

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2016 r.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: **SSO Maciej Szulc**

Protokolant: **stażysta Jakub Mielcarek**

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej **Sławomira Sać**

po rozpoznaniu w dniach: 18 października 2012 r., 19 października 2012 r., 24 stycznia 2013 r., 25 stycznia 2013 r., 22 kwietnia 2013 r., 6 czerwca 2013 r., 19 czerwca 2013 r., 8 lipca 2013 r., 9 lipca 2013 r., 13 września 2013 r., 19 września 2013 r., 20 września 2013 r., 17 października 2013 r., 18 października 2013 r., 22 listopada 2013 r., 25 listopada 2013 r., 21 lutego 2014 r., 26 marca 2014 r., 28 kwietnia 2014 r., 26 maja 2014 r., 2 czerwca 2014 r., 22 lipca 2014 r., 9 września 2014 r., 10 września 2014 r., 6 października 2014 r., 29 maja 2015 r., 6 listopada 2015 r., 2 grudnia 2015 r., 22 grudnia 2015 r., 4 kwietnia 2016 r., 11 kwietnia 2016 r., 25 kwietnia 2016 r., 30 maja 2016 r., 20 czerwca 2016 r., 19 września 2016 r. i 3 października 2016 r. sprawy:

1. **Z.** D.syna J. i I. z domu C., ur. (...) w M.,
2. **A. M. (1) z domu T.**, córki M. i Ł. z domu U., ur. (...) w S.,
3. **M. K. (1)**, syna W. i S. z domu R., ur. (...) w Z.

oskarżonych o to że:

w okresie od około stycznia 2007 roku do 28 lutego 2007 roku w L., S. i S. działając wspólnie i w porozumieniu, M. K. (1) – jako prezes zarządu, a A. M. (1) jako vice prezes zarządu (...) sp. z o.o. spółka z o.o. z siedzibą w P., będąc z mocy ustawy i umowy spółki zobowiązanymi do zajmowania się sprawami majątkowymi spółki, poprzez nadużycie udzielonych jej uprawnień i niedopełnienie ciążącego na nich obowiązku, a Z. D. (1) wiedząc, że są oni z mocy ustawy i umowy spółki zobowiązani do zajmowania się sprawami majątkowymi spółki, swoim działaniem wyrządzili spółce szkodę majątkową w wielkich rozmiarach na łączną kwotę 2 506 275 złotych w ten sposób, że w w/w okresie podpisali pozorną umowę datowaną na 10 stycznia 2006 roku pomiędzy zarządem spółki a Z. D. (1), na mocy której za organizację sieci i współpracy z różnymi partnerami zagranicznymi, opracowanie programu marketingowego firmy na rynku zachodnim i krajowym, wprowadzenie firmy do krajowej sieci dystrybucyjnej, organizację struktur spedycji krajowej i zagranicznej w oparciu o nowe rynki pozyskiwania usług, prowadzenie negocjacji w terminie do 10 stycznia 2007 roku, spółka (...)” miała zapłacić Z. D. (1) kwotę 150 000 euro, tj. równowartość 581 775 złotych w terminie 3 dni po zakończeniu terminu obowiązywania umowy oraz w przypadku niedotrzymania terminu wypłaty, spółka była zobowiązana do wypłaty kary umownej w wysokości 500 000 euro, tj. równowartości 1 924 500 złotych, a następnie, aby uprawdopodobnić istnienie umowy A. M. (1) podpisała dla Z. D. (1) dokumenty w postaci PIT-11 o osiągniętych przez Z. D. (1) dochodach i odprowadzonych składkach z tytułu w/w umowy oraz swoim podpisem potwierdziła na dwóch rachunkach z dnia 11.01.2007 roku wykonanie prac przez Z. D. (1) i należnej mu wypłaty w kwotach 581 775 złotych i 1 924 510 złotych, a następnie w dniu 21 lutego 2007 roku w Kancelarii Notarialnej w S. za namową Z. D. (1) jako członkowie zarządu złożyli oświadczenia uznające roszczenia Z. D. (1) wynikające z pozornej umowy z dnia 10.01.2006 roku i do złożenia takich oświadczeń nakłonili pozostających wspólników w osobach K. M., A. K. (1) i J. K. (1), przy czym już w momencie podpisania w/w umowy i oświadczeń oraz dokumentów wiedzieli, że są one dokumentami pozornymi, poświadczającymi nieprawdę, ale też ich treść może skutkować powstaniem roszczeń po stronie Z. D. (1)

wobec spółki, przy czym, ani sytuacja finansowa spółki, ani realizacja umowy przez Z. D. (1), ani też umowa spółki nie uzasadniały zawarcia umowy opiewającą na taką kwotę, czym doprowadzili spółkę do powstania szkody z tytułu konieczności wypłaty ustalonych w umowie kwot w łącznej wysokości 2 506 275 złotych, a także członkowie zarządu nie podjęli żadnych kroków, aby unieważnić tę umowę, a nadto Z. D. (1) uzyskał prawomocny wyrok zasądający w/w kwoty na podstawie dokumentów noszących cechy pozorności, a czynu tego dopuścił się w warunkach recydywy, będąc skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinie z dnia 27.01.2006 roku w sprawie V K 383/03 za przestępstwo podobne, przy czym karę odbywał w okresie od 04.12.2002 roku do 26.11.2004 roku, a następnie od 12.02.2008 roku do 19.08.2009 roku, kiedy to został warunkowo przedterminowo zwolniony

tj. o czyn z art. 296. § 3. k.k., a w stosunku do Z. D. (1) w zw. z art. 21. § 2. k.k. i w zw. z art. 64. § 1. k.k.

orzeka

I. Oskarżonych A. M. (1) i M. K. (1) uznaje za winnych tego, że w okresie od początku roku 2007 do 28 lutego 2007 r. w L., S., S. i P., działając wspólnie i w porozumieniu, będąc zobowiązanymi z mocy ustawy i umowy spółki do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, poprzez nadużycie udzielonych im uprawnień i niedopełnienie ciężącego na nich obowiązku – M. K. (1) jako prezes zarządu, a A. M. (1) jako wiceprezes zarządu (...) sp. z o.o. z siedzibą w P., podpisali w imieniu spółki pozorną umowę ze Z. D. (1), datowaną na dzień 10 stycznia 2006 r., na mocy której spółka miała zapłacić Z. D. (1) kwotę 150.000 (sto pięćdziesiąt tysięcy) euro, tj. równowartość 581.775,00 (pięciuset osiemdziesiątu jeden tysięcy siedemset siedemdziesiątu pięciu) zł w terminie 3 (trzech) dni po zakończeniu terminu obowiązywania umowy w zamian za organizację sieci i współpracy z różnymi partnerami zagranicznymi, opracowanie programu marketingowego firmy na rynku zachodnim i krajowym, wprowadzenie firmy do krajowej sieci dystrybucyjnej, organizację struktur spedycji krajowej i zagranicznej w oparciu o nowe rynki pozyskiwania usług, prowadzenie negocjacji w terminie do 10 stycznia 2007 r., a w przypadku niedotrzymania terminu wypłaty spółka była zobowiązana do wypłaty kary umownej w wysokości 500.00 (pięćset tysięcy) euro, tj. równowartości 1.924.500 (milionu dziewięciuset dwudziestu czterech tysięcy pięciuset) zł, przy czym aby uprawdopodobnić istnienie tej umowy A. M. (1) podpisała dokumenty w postaci: druku PIT-11 o osiągniętych przez Z. D. (1) dochodach i odprowadzonych składkach z tytułu ww. umowy oraz dwóch rachunków z dnia 11 stycznia 2007 r. za wykonanie prac objętych ww. umową przez Z. D. (1) i należnej mu wypłacie w kwotach 581.775 (pięciuset osiemdziesiątu jeden tysięcy siedemset siedemdziesiątu pięciu) zł i 1.924.510 (milionu dziewięciuset dwudziestu czterech tysięcy pięciuset dziesięć) zł, a w dniu 21 lutego 2007 r. w Kancelarii Notarialnej w S., za namową Z. D. (1), jako członkowie zarządu złożyli oświadczenia uznające roszczenia Z. D. (1) wynikające z pozornej umowy z dnia 10 stycznia 2006 r. i nakłonili do złożenia takich oświadczeń pozostałych wspólników w osobach K. M., A. K. (1) i J. K. (1), przy czym już w datach podpisania ww. umowy i dokumentów oraz złożenia oświadczeń wiedzieli, że okoliczności w nich wskazane dotyczące wykonania tej umowy są niezgodne z prawdą, a ich treść może skutkować powstaniem roszczeń po stronie Z. D. (1) wobec spółki, przy czym ówczesna sytuacja spółki nie uzasadniała zawarcia umowy opiewającej na taką kwotę, a nadto nie podjęli żadnych działań aby doprowadzić do uchylenia się od skutków tych czynności, czym doprowadzili spółkę do powstania szkody w wielkich rozmiarach z tytułu konieczności wypłaty ustalonych w umowie kwot w łącznej wysokości 2.506.275 (dwóch milionów pięciuset sześciu tysięcy dwustu siedemdziesiątu pięciu) zł wynikającej z wydania wobec spółki prawomocnego nakazu zapłaty zasądzonego na rzecz Z. D. (1) ww. sumy, tj. występku z art. 296. § 3. k.k. i za to na podstawie powołanego przepisu wymierza im kary po roku pozbawienia wolności.

II. Oskarżonego Z. D. (1) uznaje za winnego tego, że w okresie od początku roku 2007 do 28 lutego 2007 r. w L., S., S. i P., działając wspólnie i w porozumieniu z M. K. (1) i A. M. (1), wiedząc ww. byli zobowiązani z mocy ustawy i umowy spółki do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, poprzez nadużycie udzielonych im uprawnień i niedopełnienie ciężącego na nich obowiązku – M. K. (1) jako prezes zarządu, a A. M. (1) jako wiceprezes zarządu (...) sp. z o.o. z siedzibą w P., doprowadził do podpisania z nim przez ww. w imieniu spółki pozornej umowy, datowanej na dzień 10 stycznia 2006 r., na mocy której spółka miała jemu zapłacić kwotę 150.000 (sto pięćdziesiąt tysięcy) euro, tj. równowartość 581.775,00 (pięciuset osiemdziesiątu jeden tysięcy siedemset siedemdziesiątu pięciu) zł w terminie 3 (trzech) dni po zakończeniu terminu obowiązywania umowy w zamian za organizację sieci i współpracy z różnymi partnerami zagranicznymi, opracowanie programu marketingowego firmy na rynku zachodnim i krajowym,

wprowadzenie firmy do krajowej sieci dystrybucyjnej, organizację struktur spedycji krajowej i zagranicznej w oparciu o nowe rynki pozyskiwania usług, prowadzenie negocjacji w terminie do 10 stycznia 2007 r., a w przypadku niedotrzymania terminu wypłaty spółka była zobowiązana do wypłaty kary umownej w wysokości 500.00 (pięćset tysięcy) euro, tj. równowartości 1.924.500 (milionu dziewięciuset dwudziestu czterech tysięcy pięciuset) zł, przy czym aby uprawdopodobnić istnienie tej umowy nakłonił A. M. (1) do podpisania dokumentów w postaci: druku PIT-11 o osiągniętych przez niego dochodach i odprowadzonych składkach z tytułu ww. umowy oraz dwóch rachunków z dnia 11 stycznia 2007 r. za wykonanie prac objętych ww. umową zawartą z nim i należnej mu wypłacie w kwotach 581.775 (pięciuset osiemdziesięciu jeden tysięcy siedmiuset siedemdziesięciu pięciu) zł i 1.924.510 (milionu dziewięciuset dwudziestu czterech tysięcy pięciuset dziesięciu) zł, a w dniu 21 lutego 2007 r. w Kancelarii Notarialnej w S., za jego namową doprowadził do złożenia przez ww. członków zarządu oświadczeń uznających jego roszczenia, wynikające z pozornej umowy z dnia 10 stycznia 2006 r. i nakłonił do złożenia takich oświadczeń pozostałych współników w osobach K. M., A. K. (1) i J. K. (1), przy czym wiedział, że już w datach podpisania ww. umowy i dokumentów oraz złożenia oświadczeń przez te osoby, że okoliczności w nich wskazane dotyczące wykonania tej umowy są niezgodne z prawdą, a ich treść może skutkować po jego stronie powstaniem roszczeń wobec spółki, przy czym ówczesna sytuacja spółki nie uzasadniała zawarcia umowy opiewającej na taką kwotę, w wyniku czego uzyskał prawomocny nakaz zapłaty zasądzający na jego rzecz kwotę w łącznej wysokości 2.506.275 (dwóch milionów pięciuset sześciu tysięcy dwustu siedemdziesięciu pięciu) zł, czym doprowadził spółkę do powstania szkody w wielkich rozmiarach, a czynu tego dopuścił się w warunkach recydywy, będąc skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinie z dnia 27 stycznia 2006 r. w sprawie V K. 383/03 za przestępstwo podobne, którą to karę odbywał w okresie od 4 grudnia 2002 r. do 26 listopada 2004 r. i od 12 lutego 2008 r. do 19 sierpnia 2009 r., kiedy to został przedterminowo zwolniony, tj. popełnienia występku z art. 269. § 3. k.k. w zw. z art. 21. § 2. k.k. w zw. z art. 64. § 1. k.k. i za to na podstawie art. 296. § 3. k.k. w zw. z art. 64. § 1. k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności.

III. Na podstawie art. 69. § 1. i 2. k.k. i art. 70. § 1. k.k. – obowiązujących do dnia 30 czerwca 2015 r. – wykonanie kar orzeczonych wobec oskarżonych A. M. (1) i M. K. (1) zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat.

IV. Na podstawie art. 63. § 1. k.k. zalicza na poczet orzeczonej wobec oskarżonego Z. D. (1) kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniach 30 i 31 grudnia 2009 r.

V. Na podstawie art. 626. § 1. k.p.k. i art. 627. k.p.k. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa zwrot poniesionych wydatków w 3/4 od Z. D. (1) oraz po 1/8 od A. M. (1) i M. K. (1).

UZASADNIENIE

wyroku sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

wydanego w sprawie o sygn. II K. 76/12

Z. D. (1) jest obywatelem polskim, urodził się (...); jest rozwiedziony, ma jedno dziecko na które jest zobowiązany łożyć alimenty; wedle oświadczenia posiada wykształcenie wyższe – prawnik, prowadzi działalność gospodarczą m.in. w branży budowlanej, z których osiąga z dochody przynajmniej 20.000 zł rocznie, nie posiada majątku, był karany sądownie: wyrokiem Sądu Rejonowego w Warszawie za czyn z art. 270. § 1. k.k. na karę grzywny oraz wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinie na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za czyn z art. 294. § 1. k.k. w zw. z art. 286. § 1. k.k. Na poczet tej kary zaliczono mu okres tymczasowego aresztowania od 4 lutego 2002 r. do 26 listopada 2004 r., a karę odbywał w okresie od 12 lutego 2008 r. do 22 września 2008 r., do czasu warunkowego przedterminowego zwolnienia. Z. D. choruje na zakrzepicę żylną oraz przepuklinę pachwinową prostą.

dowód: dane osobopoznawcze k. 743, 1142, 3247, 1186, 1187, 1362-1364, 2920-2931, 3031-3034,

informacje o zatrudnieniu k. 598-602, 685-692, 1784-1785, 1786-1788, 2244, 2257, 3002-3004,

odpisy wyroków k. 531, 740-742, 762-764,

wyrok SO w Lublinie w sprawie IV K. 90/09 i SA w L. w sprawie II Aka. 155/16,

wniosek o wznowienie postępowania i postanowienie SA w Szczecinie k. 5067-5105, 5157-5167,

dane z KRK oraz dane o karalności k. 484, 2253, 2810, 3214-3215, 3202-3203, 3295-3296, 3474-3475, k. 3875-3876, 4159-4160, 4401-4402, 4577, 4745, 5013-5014,

dane dot. stanu zdrowia Z. D. i opinie biegłych lekarzy k. 4459-4460, 4557-4462, 4786, 4895-4900.

A. M. (1) jest obywatelką polską, urodziła się (...); jest wdową; posiada wykształcenie średnie w zakresie handlu, w 2012 r. była zatrudniona w P.H. (...) w L. jako pracownik fizyczny z wynagrodzeniem 380 zł miesięcznie, posiada dwoje dorosłych dzieci, nie ma nikogo na utrzymaniu, nie ma majątku i nie była karana sędownie.

dowód: dane osobopoznawcze k. 743, 1142, 3248,

dane z KRK k. 334, 2527, 3201, 3294, 3473, 3874, 4158, 4400, 5476, 4712.

M. K. (1) jest obywatelem polskim, urodził się (...); jest żonaty, ma jedno dorosłe dziecko, nie mając nikogo na utrzymaniu; posiada wykształcenie wyższe – inżynier transportu, w 2012 r. był zatrudniony na umowę na czas określony jako pracownik biurowy w firmie (...) w S. z wynagrodzeniem miesięcznym 1500 zł brutto, nie posiada majątku, nie choruje na schorzenia psychiatryczne, nie był karany sędownie.

dowód: dane osobopoznawcze k. 743, 1142, 3248,

opinia sądowo-psychiatryczna k. 1243-1248,

dane z KRK k. 335, 2526, 3213, 4762, 5051.

W trakcie swojego zatrudnienia w firmie spedycyjnej (...) z R. w 2004 r. A. M. (1) i M. K. (1) poznali obywatele Republiki Federalnej Niemiec – H. H. i A. B., którzy prowadzili na terenie RFN firmę działającą w branży transportowej – (...) w W.. Obaj obywatele Niemiec, zachęteni rozmową z A. M. i M. K. zdecydowali się założyć na terenie Polski spółkę, która będzie działała w tej samej branży. H. H. i A. B. zdecydowali się wyłożyć na założenie spółki kapitał oraz pożyczyć także pieniądze na pokrycie udziałów innym współnikom – początkowo A. M. i M. K.. Z czasem zainteresowani zrezygnowali z tego pomysłu, bowiem oboje mieli zostać członkami zarządu zakładanej spółki, a na miejsca współników wskazali K. M. – córkę A. M., A. K. (1) – córkę M. K. i J. K. (1) – znanego im już z wcześniejszej pracy i bardzo dobrze przez nich ocenianego znajomego. W dniu 16 września 2004 r. na mocy zawartej umowy powstała (...) spółka z o.o., której współnikami zostali: H. H., A. B. – obywatele Niemiec oraz K. M., A. K. (1) i J. K. (1). Zarząd spółki został powołany w osobach M. K. (1), jako prezesa i A. M. (1), jako wiceprezesa. Zgodnie z umową spółki każdy z członków zarządu mógł go reprezentować samodzielnie. Założenie spółki sfinansowali niemal w całości współnicy niemieccy. Przedmiotem działalności spółki był m. in. transport towarowy, magazynowanie, przechowywanie towarów, sprzedaż towarów . Spółka (...) spółka z o.o. została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 13 października 2004 r. ze wskazaniem adresu jej siedziby – P., ul. (...). Faktyczną siedzibą oddziału i miejscem prowadzenia rzeczywistej działalności gospodarczej przez spółkę były S., ul. (...), gdzie wynajęła pomieszczenia biurowe i magazynowe od Przedsiębiorstwa (...). Mimo wcześniej składanych zobowiązań i planów współnicy niemieccy przekazali na działalność spółki jedynie część funduszy – w skład których zaliczyli 2 samochody osobowe marki F. (...), za które spółka musiała płacić raty leasingowe. W połowie 2005 roku spółka uzyskała także dofinansowanie z funduszy unijnych w kwocie rzędu 23.000 zł, z których zakupiła wyposażenie swojego biura. Spółka po krótkim czasie okazała nierentowna, bowiem nie przynosiła spodziewanych zysków. Było to powodem znaczącego pogorszenia się relacji pomiędzy współnikami niemieckim – którzy oczekiwali szybkich dochodów, zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami A. M. i M. K., a zarządem. Doszło nawet do zaprzestania kontaktów i wymiany informacji pomiędzy nimi w połowie 2005 r. przez okres kilku miesięcy. Bilans za 2005 r. zamknął się stratą na kwotę ponad 312.933,21 zł. Na skutek żądania współników niemieckich w dniu 6 stycznia 2006 r. doszło

do zgromadzenia wspólników spółki, na które stawili się – poza polskimi wspólnikami i zarządem – także H. H. i A. B.. Jednak na skutek braku porozumienia dot. dalszej działalności spółki – w tym potencjalnej sprzedaży udziałów przez nich K. I. (1), który miał wg zarządu je odkupić, nie przygotowania bilansu przez zarząd, jakiego przedłożenia żądali wspólnicy niemieccy zgromadzenie H. H. i A. B. opuścili je bez podjęcia żadnych wiążących decyzji. W związku z wcześniejszymi żądaniem wspólników niemieckich zarząd spółki w dniu 13 lutego 2006 r. złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, lecz ten w czerwcu został zwrócony spółce z uwagi na niezuzupełnienie braków formalnych (m.in. brak środków na koszty postępowania po stronie spółki) i nie został złożony ponownie. Spółka przestała prowadzić jakąkolwiek działalność, zaś 30 czerwca 2006 r. wszyscy jej pracownicy opuścili wynajmowane pomieszczenia w biurowcu (...) w S., zaprzestali także odbierania korespondencji. W miesiącu sierpniu na skutek zaległości w płatnościach i wszczętej przez wierzycieli egzekucji komornik mimo wcześniejszego zajęcia ruchomości pozostawione w biurze spółki na poczet jej długów umorzył pierwsze z postępowań egzekucyjnych wobec spółki z uwagi na brak majątku nadającego się do zaspokojenia roszczeń wierzyciela.

dowód: wyjaśnienia A. M. k. 334-336, 353-355, 441, 448-449, 502, 1170-1184, 1188-1189, 1221-1222, 1251, 1262-1263, 1654, 1968, 3304,

wyjaśnienia M. K. k. 351, 442, 475-476, 1182, 1189, 1262-1263, 1468, 1482-1484, 1486-1490, 1491, 3304-3305,

zeznania J. K. k. 77-78, 97-98, 142-144, 353, 360-361, 458, 467, 1218-1219, 1282-1297, 3357-3380, 3397-3425, 3487-3508,

zeznania H. H. k. 455-456, 458-460, 1215-1216, 4042, 4045, 4047-4051, 4114-4129, 4294-4307,

zeznania A. B. k. 1328-1356, 1525-1528, 2033-2039, 3922-3924, 4329-4331, 4587-4596, 4915-4922, 4978-4997, 5023-5036, 5108-5116,

zeznania A. K. k. 132-133, 1224-1225, 1305,

zeznania K. M. k. 1230-1232, 1298-1301, 1434-1442,

zeznania M. B. k. 1645-1649,

zeznania K. I. k. 3831-3833, 3952-3958,

zeznania E. K. k. 4074-4083,

zeznania M. J. k. 4224-4229,

wezwanie na zgromadzenie k. 42, 82v, 2387-2391,

umowa spółki (akt notarialny) (...) z uchwałami k. 467-470, 2423-2427,

odpis z KRS k. 101-104, 167-170, 257-263, 471-473, 4168-4169,

wniosek o upadłość k. 2418,

zarządzenie o zwrocie wniosku o upadłość k. 155, 2419-2421,

dokumenty dot. złożenia wniosku o upadłość oraz bilans spółki za 2005 r. k. 156-166, 171-172,

dokumenty dot. projektu o przyznanie pomocy z funduszy unijnych k. 173-191, 199-228, 265-292,

pismo wraz z załącznikami z Przedsiębiorstwa (...) k. 1271-1276,

świadczenie pracy J. K. k. 1366-1367,

dokumentacja z egzekucji spółki (...) k. 2421-2422,

świadczenia pracy E. K. k. 4139-4142,

rachunek za usługi B. Ś. k. 4171-4171a,

W styczniu 2007 r. A. M. (1) poznała przez swojego znajomego J. H. (1) – soltysa miejscowości L., w której zamieszkiwała Z. D.. Z. D. zajmował się wcześniej działalnością na rzecz (...), w której także uczestniczył J. H. (1). Ponieważ Z. D. przedstawił się jako prawnik oraz podejmował starania by pomóc J. H. w jego sprawach sądowych, J. H. zareklamował go jako skutecznego prawnika A. M., a ta poznała Z. D. z M. K.. Podczas wspólnej rozmowy oboje członkowie zarządu (...) sp. z o.o. zrelacjonowali Z. D. przebieg działalności spółki, kłopoty we współpracy ze współnikami niemieckimi, braku zrealizowania przez nich obietnic dofinansowania spółki, jak też aktualną sytuację finansową spółki. Udostępnili mu również dokumentację spółki, która znajdowała się w siedzibie Oddziału w S. przy ul. (...), bowiem w dniu 7 lutego 2007 r. we trójkę pojechali do pomieszczeń biura z zabrali stamtąd przechowywane tam dokumenty. Z. D. po wglądzie w przekazaną mu dokumentację spółki zapewnił oboje członków zarządu, iż będzie w stanie im pomóc oraz znaleźć sposób na uzyskanie dofinansowania spółki przez współników niemieckich. Z przekazanej mu dokumentacji Z. D. pobrał protokół zgromadzenia współników z dnia 6 stycznia 2006 r. wraz z listą obecności podpisaną przez obecnych wówczas współników. Na bazie tych dokumentów Z. D. sporządził nowy protokół z datą 6 stycznia 2006 r., w którym wpisał uchwałę zgromadzenia o zawarciu przez spółkę z nim umowy o organizację sieci współpracy z różnymi partnerami zagranicznymi, opracowanie programu marketingowego firmy na rynku zachodnim i krajowym, wprowadzenie firmy do krajowej sieci dystrybucyjnej, organizację struktur spedycji krajowej i zagranicznej w oparciu o nowe rynki pozyskiwania usług i prowadzenie negocjacji w terminie do 10 stycznia 2007 roku. Dodatkowo zamieścił w protokole także rzekome oświadczenia współników H. H. i A. B., którzy mieli się zobowiązać się do zapłaty jemu wynagrodzenia za wykonanie tej umowy w kwocie 150.000 euro w razie braku zapłaty powyższego przez spółkę oraz ewentualnej kary umownej w wysokości 500.000 euro również gdyby spółka nie dysponowała odpowiednimi środkami pieniężnymi na jej wypłatę. Do tego dokumentu dołączył oryginalną listę obecności ze zgromadzenia z 6 stycznia 2006 r. Kolejnym krokiem było sporządzenie przez niego umowy – odpowiadającej zapisom w protokole zgromadzenia, datowanej na 10 stycznia 2006 r., którą następnie przedłożył do podpisu członkom zarządu (...) sp. z o.o. – M. K. i A. M., a która to oboje podpisali w imieniu spółki. Zgodnie z jej postanowieniami wynagrodzenie za wykonanie jej zapisów równowartość 150.000 euro, czyli 581.775 zł, Z. D. miał mieć wypłacone w ciągu 3 dni po zakończeniu terminu obowiązywania umowy, za w razie nie dotrzymania tego terminu, spółka była zobowiązana do wypłaty wspomnianej kary umownej w wysokości 1.924.500 zł (tj. równowartości 500.000 euro w terminie 7 dni od momentu wymogu zapłaty). Jednocześnie zgodnie z treścią uchwałą zawartej w protokole H. H. i A. B. stawali się wówczas solidarnymi dłużnikami Z. D. wraz ze spółką (...) sp. z o.o.

dowód: wyjaśnienia A. M. k. 334-336, 353-355, 441, 448-449, 502, 1170-1184, 1188-1189, 1221-1222, 1251, 1262-1263, 1654, 1968, 3304,

wyjaśnienia M. K. k. 351, 442, 475-476, 1182, 1189, 1262-1263, 1468, 1482-1484, 1486-1490, 1491, 3304-3305,

wyjaśnienia Z. D. k. 508, 512-513, 518-521, 537-539, 1169-1170, 1178, 1182, 1236-1237, 1252, 1253-1262, 1263, 1282, 1298, 1309, 1327-1328, 1491-1493, 1645, 1653-1654, 1968, 2075, 2162-2166, 2216-2217, 2235-2236, 2292-2305, 2317-2324, 2325-2329, 2394-2395, 2396, 3305-3309, 3697-3702, 3311-3319, 3399, 3421,

zeznania J. K. k. 77-78, 97-98, 142-144, 353, 360-361, 458, 467, 1218-1219, 1282-1297, 3357-3380, 3397-3425, 3487-3508,

zeznania J. H. k. 303-304, 354, 363-364, 591, 1442-1453, 3357, 3435-3454, 3515-3538, 3673-3695,

zeznania A. K. k. 132-133, 1224-1225, 1305,

zeznania K. M. k. 1230-1232, 1298-1301, 1434-1442,

pismo z Przedsiębiorstwa (...). H. k. 1271,
umowa oraz jej projekt k. 8-9, 2408, 2435-2436,
protokół zgromadzenia i lista obecności k. 44, 66-67, 3219, 3352,
oświadczenia wspólników i zarządu (...) sp. z o.o. wraz notarialnym poświadczeniem podpisów k. 13-15,
uchwała zgromadzenia wspólników (...) sp. z o.o. k. 439, 3127-3128, 3350-3351,
pozew o zapłatę k. 603-605,
pismo procesowe k. 126-127,
oświadczenie A. M. k. 43, 2434,
karta z numerem telefonu k. 356,
dokumentacja dot. spraw karnych J. H. k. 366-377, 390-405, 407, 430-431, 3655-3665,
informacje dot. nr telefonu (...) k. 381-382,
nagranie z telewizji (...) wraz z informacjami k. 590, 1001,
dokumentacja dot. działalności Z. D. w (...) k. 591-597,
opinia biegłego z zakresu marketingu k. 1576-1586,
zeznania J. G. k. 2051-2075,
rachunek za usługi B. Ś. k. 4109,

Ponieważ oczywiście nie doszło do wypłaty ww. kwot w terminie wskazanym w umowie Z. D. sporządził z datą 12 lutego 2007 r. pozew przeciwko (...) sp. z o.o. oraz H. Te H. i A. B. o zapłatę i złożył go w Sądzie Rejonowym w Poznaniu w dniu 14 lutego 2007 r. (sygn. akt III C. 197/07). W pozwie Z. D. wniósł o zasądzenie kwot 600 zł, jako zapłaty częściowej z należności 150.000 euro oraz 500.000 euro, przy czym następnie – w dniu 21 lutego 2007 r. – rozszerzył powództwo do łącznej kwoty stanowiącej sumę obu tych wartości, czyli 2.506.275 zł. Do pozwu dołączył także – jako dowody uzasadniające jego roszczenie – oryginały dokumentów: sporządzoną przez siebie umowę datowaną na dzień 6 stycznia 2006 r. oraz napisane na jego żądanie przez A. M. oświadczenie, z którego wynikało, że wywiązał się z zawartej umowy i przysługuje mu wynagrodzenie za jej wykonanie, lecz w związku z brakiem pieniędzy płatności tej winni dokonać H. H. i A. B., zgodnie z uchwałą zgromadzenia wspólników z 6 stycznia 2006 r. Następnie po rozmowach z A. M. i M. K., Z. D. przekonał ich, iż winni złożyć, jako zarząd spółki oświadczeń uznające jego roszczenia, jakie wynikały z umowy z dnia 10 stycznia 2006 r. Podobne oświadczenia – według Z. D. – mieli złożyć także polscy wspólnicy spółki. Jednocześnie pod namową Z. D. wspólnicy mieli także przekazać posiadane przez siebie udziały na rzecz spółki. W tym celu Z. D. umówił na dzień 21 lutego 2007 r. w S. spotkanie w Kancelarii Notarialnej (...). W wyznaczonym dniu A. M., M. K., J. K. i A. K. przyjechali do S. i złożyli wobec ww. notariusz takie oświadczenia, jakich żądał Z. D.. Ponieważ ostatnia ze wspólników – K. M. nie mogła stawić się w tym w dniu w S., przyjechała do Kancelarii Notarialnej (...) 23 lutego 2007 r. i także uznała roszczenia Z. D. oraz zrzekła się swoich udziałów na rzecz spółki – zgodnie z jego sugestiami. Złożone oświadczenia od członków zarządu i wspólników odebrał Z. D..

dowód: wyjaśnienia A. M. k. 334-336, 353-355, 441, 448-449, 502, 1170-1184, 1188-1189, 1221-1222, 1251, 1262-1263, 1654, 1968, 3304,

wyjaśnienia M. K. k. 351, 442, 475-476, 1182, 1189, 1262-1263, 1468, 1482-1484, 1486-1490, 1491, 3304-3305,

wyjaśnienia Z. D. k. 512-513, 518-521, 537-539, 1169-1170, 1178, 1182, 1236-1237, 1252, 1253-1262, 1263, 1282, 1298, 1309, 1327-1328, 1491-1493, 1645, 1653-1654, 1968, 2075, 2162-2166, 2216-2217, 2235-2236, 2292-2305, 2317-2324, 2325-2329, 2394-2395, 2396, 3305-3309, 3697-3702, 3311-3319, 3399, 3421,

zeznania J. K. k. 77-78, 97-98, 142-144, 353, 360-361, 458, 467, 1218-1219, 1282-1297, 3357-3380, 3397-3425, 3487-3508,

zeznania J. H. k. 303-304, 354, 363-364, 591, 1442-1453, 3357, 3435-3454, 3515-3538, 3673-3695,

zeznania A. K. k. 132-133, 1224-1225, 1305,

zeznania K. M. k. 1230-1232, 1298-1301, 1434-1442,

zeznania D. P. k. 3752-3759, 3796-3814,

zeznania B. Ś. k. 4084-4089,

zeznania E. K. k. 4089-4094

zeznania K. L. k. 4230-4233

zeznania P. D. k. 4286-4290

pismo z Przedsiębiorstwa (...) k. 1271,

umowa z 10.01.2006 r. k. 8-9, 45-46, 306-308,

oświadczenie A. M. k. 43, 2434,

protokół zgromadzenia i lista podpisów k. 44, 66-67,

oświadczenia wspólników i zarządu (...) sp. z o.o. wraz notarialnym poświadczeniem podpisów k. 13-15, 47-49, 313-318,

informacje od notariusza D. P. k. 444-445, 3968,

umowa zbycia udziałów k. 477,

pozew o zapłatę k. 603-605,

pisma procesowe i dokumentacja dot. procesu III C. 197/07 k. 126-127, 129, 606-619, 2437-2439, 2500-2504,

dokumenty z kancelarii notarialnej (...) i kopia repertorium A k. 3844-3854,

kopia repertorium B. Ś. k. 4071-4072, 4110,

W dniu 28 lutego 2007r. w S. odbyło się zgromadzenie wspólników spółki (...), na które przyjechali wspólnicy niemieccy wraz z prawnikiem z B. O. E., która władała językiem polskim i niemieckim oraz asystentką J. D.. Na to zgromadzenie zarząd spółki przyjechał razem z Z. D.. Po wyjaśnieniu wspólnikom niemieckim przy rozpoczęciu zgromadzenia kim jest Z. D., bo ten przedstawił się jako wierzyciel spółki – został on poproszony o opuszczenie zgromadzenia. Mimo to odszedł jedynie kilka metrów dalej, pozostając przez czas trwania zgromadzenia na terenie sali restauracyjnej, gdzie spotkali się członkowie zarządu ze wspólnikami niemieckimi. Na zgromadzeniu zarząd poinformował H. H. i A. B. o nieskutecznym złożeniu wniosku o upadłość spółki, nadto podjęto uchwałę o likwidacji spółki oraz wspólnicy odmówili udzielenia absolutorium zarządowi oraz zgody na jego odwołanie. Ze zgromadzenia sporządzono odrębny protokół podpisany przez wspólników i zarząd.

dowód: wyjaśnienia A. M. k. 334-336, 353-355, 441, 448-449, 502, 1170-1184, 1188-1189, 1221-1222, 1251, 1262-1263, 1654, 1968, 3304,

wyjaśnienia M. K. k. 351, 442, 475-476, 1182, 1189, 1262-1263, 1468, 1482-1484, 1486-1490, 1491, 3304-3305,

wyjaśnienia Z. D. k. 512-513, 518-521, 537-539, 1169-1170, 1178, 1182, 1236-1237, 1252, 1253-1262, 1263, 1282, 1298, 1309, 1327-1328, 1491-1493, 1645, 1653-1654, 1968, 2075, 2162-2166, 2216-2217, 2235-2236, 2292-2305, 2317-2324, 2325-2329, 2394-2395, 2396, 3305-3309, 3697-3702, 3311-3319, 3399, 3421,

zeznania H. H. k. 455-456, 458-460, 1215-1216, 4042, 4045, 4047-4051, 4114-4129, 4294-4307,

zeznania A. B. k. 1328-1356, 1525-1528, 2033-2039, 3922-3924, 4329-4331, 4587-4596, 4915-4922, 4978-4997, 5023-5036, 5108-5116,

zawiadomienie o nadzwyczajnym zgromadzeniu wspólników k. 108,

protokół zgromadzenia k. 49-52, 53-54, k. 70-71 akt 1 Ds. 1600/10.

Z. D., po uzyskaniu oświadczeń o uznaniu roszczenia złożonych przez wspólników i zarząd, przesłał te dokumenty do akt sprawy o sygn. III C. 197/07 Sądu Rejonowego w Poznaniu, a także dołączył do nich odrębną wersję protokołu zgromadzenia wspólników z 28 lutego 2007 r. Z. D. przedłożył także A. M. (1) dokumenty: PIT – 11, który zawierał dane o jego dochodach za wykonanie umowy z dnia 10 stycznia 2006 r., a także dot. odprowadzonych składek z tytułu tej umowy. A. M. – jako wiceprezes spółki podpisała te dokumenty włącznie z dwoma rachunkami datowanymi na dzień 11 stycznia 2007 r., mającymi stanowić potwierdzenie wykonania przez Z. D. usług wskazanych w ww. umowie oraz należnym mu z tego tytułu wynagrodzeniu i karze umownej. A. M. i M. K. podpisali również zawiadomienie z datą 28 lutego 2007 r. kierowane do wspólników niemieckich o zwołaniu na 30 marca 2007 r. nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników, zgodnie z którym wspólnicy spółki mieli podjąć na nim uchwały w sprawach sądowych dot. spółki, w tym w sprawie z powództwa Z. D. przeciwko spółce i H. H. i A. B.. Te dokumenty, jako stanowiące dowody wykonania przez niego umowy z 10 stycznia 2006 r. Z. D. także przedłożył do akt sprawy III C. 197/07 20 i 29 marca 2007 r. Postanowieniem z dnia 29 maja 2007 r. Sąd Rejonowy w Poznaniu przekazał sprawę z powództwa Z. D. Sądowi Okręgowemu w Poznaniu, jako właściwemu rzeczowo i miejscowo. Z dniem 28 listopada 2007 r. – przed uprawomocnieniem się orzeczenia Sądu Rejonowego w Poznaniu o przekazaniu sprawy z uwagi na brak możliwości skutecznego doręczenia pozwanym H. H. i A. B. tego orzeczenia – Z. D. cofnął pozew w tej sprawie. Na jego wniosek sąd zwrócił mu 24 kwietnia 2008 r. oryginały przedłożonych przez niego w toku postępowania dokumentów. Postanowieniem z dnia 13 grudnia 2007 r. Sąd Rejonowy w Poznaniu umorzył postępowanie w sprawie III C 197/07.

dowód: wyjaśnienia Z. D. k. 512-513, 518-521, 537-539, 1169-1170, 1178, 1182, 1236-1237, 1252, 1253-1262, 1263, 1282, 1298, 1309, 1327-1328, 1491-1493, 1645, 1653-1654, 1968, 2075, 2162-2166, 2216-2217, 2235-2236, 2292-2305, 2317-2324, 2325-2329, 2394-2395, 2396, 3305-3309, 3697-3702, 3311-3319, 3399, 3421,

pisma procesowe k. 610, 2438,

druk PIT -11 k. 4-7,

rachunki (...),

zawiadomienie o zwołaniu zgromadzenia k. 108,

postanowienie o umorzeniu k. 619,

pisma kierowane do SR w Poznaniu k. 611, 612,

dokumenty związane z doręczeniami k. 613-616,

pismo procesowe k. 128,

akta sprawy III C. 197/07 SR w Poznaniu.

Z. D. w dniu 31 stycznia 2008 r. złożył pozew przeciwko H. H. i A. B. w Sądzie Krajowym w Wuppertalu domagając się zasądzenia na jego rzecz łącznie kwoty 1.194 001,90 euro – stanowiącej łącznie sumę jego wynagrodzenia wynikającą z podrobionej umowy z dnia 10 stycznia 2006 r., kary umownej wraz z odsetkami i rekompensatą poniesionych szkód. Finalnie jego pozew został oddalony.

dowód: wyjaśnienia Z. D. k. 512-513, 518-521, 537-539, 1169-1170, 1178, 1182, 1236-1237, 1252, 1253-1262, 1263, 1282, 1298, 1309, 1327-1328, 1491-1493, 1645, 1653-1654, 1968, 2075, 2162-2166, 2216-2217, 2235-2236, 2292-2305, 2317-2324, 2325-2329, 2394-2395, 2396, 3305-3309, 3697-3702, 3311-3319, 3399, 3421,

zeznania H. H. k. 455-456, 458-460, 1215-1216, 4042, 4045, 4047-4051, 4114-4129, 4294-4307,

zeznania A. B. k. 1328-1356, 1525-1528, 2033-2039, 3922-3924, 4329-4331, 4587-4596, 4915-4922, 4978-4997, 5023-5036, 5108-5116,

pozew wraz z tłumaczeniem złożony w Sądzie w Wuppertalu oraz dokumentacja dot. tego procesu k. 461-465, 491-493, 1826-1908, 1911, 1927-1951, 2132-2159, 2932-2989, 5040-5044,

akta sprawy 2 O 39/08 Sądu w Wuppertalu.

W dniu 17 października 2008 r. Z. D. – wiedząc już o złożeniu przez pełnomocnika A. B. i T. H. zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstw z art. 271. § 1. k.k., art. 286. § 1. k.k. i art. 296. § 1. k.k. na szkodę tej spółki i jej niemieckich wspólników przez zarząd spółki (...), wspólników polskich oraz Z. D. – wniósł także pozew przeciwko (...) sp. z o.o. do Sądu Rejonowego w Słubicach, w którym podobnie jak w wypadku postępowania przed Sądem w Poznaniu zażądał zasądzenia początkowo kwoty 600 zł, a następnie rozszerzył powództwo do łącznej sumy 2.506.275 zł. Po rozszerzeniu powództwa Sąd Rejonowy w Słubicach uznał się niewłaściwym i przekazał sprawę do Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim, który pod sygn. I Nc. 67/08 w dniu 5 marca 2009 r. wydał nakaz zapłaty przeciwko (...) spółka z o. o. zasadzając na rzecz Z. D. tę ostatnią kwotę wraz z odsetkami.

dowód: wyjaśnienia Z. D. k. 512-513, 518-521, 537-539, 1169-1170, 1178, 1182, 1236-1237, 1252, 1253-1263, 1282, 1298, 1309, 1327-1328, 1491-1493, 1645, 1653-1654, 1968, 2075, 2162-2166, 2216-2217, 2235-2236, 2292-2305, 2317-2324, 2325-2329, 2394-2395, 2396, 3305-3309, 3697-3702, 3311-3319, 3399, 3421,

dokumentacja dot. sprawy I Nc. 67/08 SO w Gorzowie Wielkopolskim k. 109, 122-125, 410-428, 1166-1168, 3030,

pozew przeciwko (...) kierowany do SR w Słubicach k. 122-125,

akta sprawy 1 Ds. 1600/10 Prokuratury Rejonowej P. w P..

Sąd zważył co następuje

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wina i sprawstwo oskarżonych w zakresie zarzuconych im w akcie oskarżenia czynów oraz przypisanych w wyroku wydanym przez Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim nie budzi wątpliwości.

W pierwszej kolejności sąd chciałby stwierdzić, iż przeprowadzony ponownie proces doprowadził do tych samych co poprzednio ustaleń faktycznych, a jedynie w niewielkim zakresie uszczegółowionych na skutek ustalenia i przeprowadzenia dodatkowych dowodów, które jedynie utwierdziły sąd w przekonaniu o słuszności tez aktu oskarżenia.

Po wtóre zaznaczyć należy, iż całokształt dowodów mających znaczenie dla rozstrzygnięcia w tej sprawie można było podzielić na kilka grup. Pierwszą – składającą się ze świadków bądź oskarżonych, którzy bezpośrednio uczestniczyli w zdarzeniach mających miejsce do daty końcowej aktu oskarżenia powstały, bądź dokumentów wytworzonych w tym czasie, a drugą – składającą się z pozostałych, powstałych już w związku z toczącymi się postępowaniami, bądź też do których należały osoby mające wiedzę pochodzącą od uczestników tych wydarzeń. Kolejną były dowody wytworzone w toku niniejszego postępowania karnego i na jego potrzeby (tu opinie biegłych, dane o oskarżonych, czy też tłumaczenia dokumentów).

Rekonstruując stan faktyczny w tej sprawie sąd posłużył się przede wszystkim dowodami z pierwszej z tych grup, posiłkowo jedynie sięgając do dowodów z drugiej z nich. I tak za podstawowe dowody sąd uznał zarówno wiarygodne wyjaśnienia A. M. i M. K. oraz w niewielkim stopniu Z. D., jak również korespondujące z nimi zeznania A. B., H. H., J. K., A. K., K. M. i J. H. oraz treść dostępnych i wiarygodnych dokumentów w postaci – informacji z (...), wniosku o upadłość oraz bilansów spółki (...), dokumentów potwierdzających zwrot takiego wniosku, dokumentacji dot. pozyskania pomocy unijnej, a także – jako dowodów niejako a contrario – uchwały z 6 stycznia 2006 r. oraz umowy datowanej na dzień 10 stycznia 2006 r., Pomocniczo sąd oparł się także na innych dowodach, do których odniesie się niżej.

I tak przechodząc do oceny tych dowodów wskazać należy już na początku, iż zestawiając wyjaśnienia A. M. i M. K. oraz zeznania A. B., H. H., J. K. i dokumentację dot. spółki (...) z wyjaśnieniami Z. D., a nawet twierdzenia tego ostatniego z innymi dowodami – oskarżony D. był jedyną osobą, która broniła tezy o prawdziwości zarówno uchwały wspólników spółki (...) z 6 stycznia 2006 r. oraz sporządzonej na jej bazie umowy z 10 stycznia 2006 r. Powyższy wniosek zyskuje na sile także, gdy uzupełnić wspomniane dowody o pozostałe materiały, które zostały ujawnione w tej sprawie. Co charakterystyczne oskarżony wraz ze swoim obrońcą starał się za wszelką cenę forsować w toku procesu nie tylko powyższą tezę, ale także stawiać wręcz absurdalne wnioski, iż wszelkie inne możliwości przebiegu wydarzeń były niemożliwe, a brak dowodów na potwierdzenie jego twierdzeń, bądź dowody nim przeciwnie są wynikiem globalnego spisku sięgającego ponad granicami Polski do RFN, czy Rosji, w który to zaangażowani byli jego przeciwnicy procesowi, bądź funkcjonariusze publiczni prowadzący postępowania z jego udziałem i dokonujący czynności na jego szkodę. Oskarżony w tym celu sięgał nie tylko po obstrukcję procesową – w postaci wniosków o wyłączenie przewodniczącego, biegłych, czy tłumaczy języka niemieckiego, czy kolejnych zwolnień lekarskich, bądź unikania stawiania się na badania lekarskie, ale także starał się wspólnie ze swoim obrońcą przedłużyć maksymalnie przesłuchania świadków, czy też torpedować je zadając po wielokroć te same pytania, bądź inaczej sformułowane, a dotyczące się kwestii, które już były wyjaśnione. Sąd zauważa, iż tego rodzaju metoda nie miała służyć wyjaśnieniu faktycznych okoliczności, jakie miały miejsce podczas wydarzeń objętych aktem oskarżenia, a sprowadzały się do prób kwestionowania – nawet poprzez drobniagowe pytania dot. pojedynczych wyrazów zawartych w wypowiedziach uczestników procesu, czy pismach dowodowych – wiarygodności każdego niekorzystnie ocenianego przez niego i obrońcę elementu materiału dowodowego.

Odnosząc się do wyjaśnień A. M. i M. K. – należało je uznać za wiarygodne niemal w całości. Sąd wprawdzie, wobec ich stanowiska zajętego w tym procesie już na początku rozprawy nie miał możliwości pozyskania dodatkowych oświadczeń procesowych z ich strony, tym niemniej mógł odnieść się do ich wcześniejszych depozycji, zestawiając je z pozostałymi dowodowymi osobowymi i dokumentami, składającym się na materiał dowodowy. Co charakterystyczne oboje oskarżeni okazali się konsekwentni w swoich twierdzeniach, bowiem od daty, gdy przyznali okoliczności faktyczne ustalone przez prokuratora – nie zmienili swoich wyjaśnień i od początku w równorzędny sposób opisywali jak poznali H. H. oraz A. B., jak doszło do powstania spółki, jak również że w połowie roku 2005 r. doszło do załamania sytuacji finansowej spółki, nieporozumień pomiędzy nimi a wspólnikami niemieckimi – wynikłymi na bazie wcześniejszych ustaleń dot. dofinansowania (...) przez ww., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, pochodzącymi jeszcze ze spotkań przed jej powołaniem do życia. Tu należy bowiem wskazać, że oboje w tożsamy sposób przedstawiali także pierwotne założenia, jakie mieli zrealizować A. B. i H. H. – tj. zainwestowanie w spółkę pieniędzy nawet rzędu 500.000 euro (choć tu należało poddać to w wątpliwość, czy nie była to pomyłka o jeden rząd wielkości, zważywszy na późniejsze zeznania obu wspólników niemieckich) i wskazanie, że finalnie spółka otrzymała jedynie 2 F. (...) oraz

F. (...) – bus (por. zeznania J. K.) oraz częściowe środki na wyposażenie biura (bo część z nich pochodziła ze dotacji unijnych). A. M. i M. K. zgodnie też przyznali, że ich późniejsze postępowanie – z udziałem Z. D. – było nakierowane na ratowanie spółki i uzyskanie („wyciągnięcie”) deklarowanych wcześniej pieniędzy od wspólników niemieckich.

Także ich dalsza relacja dot. kondycji finansowej spółki w latach 2006 i 2007 r. była zbieżna, bowiem oboje wskazywali, że od połowy 2006 r. spółka faktycznie nie funkcjonowała, co jest znalazło potwierdzenie także w informacji z (...) w S., na terenie której to firmy spółka wynajmowała pomieszczenia biurowe. Wypowiedzenie umowy najmu w dniu 30 czerwca 2006 r., korelowało także z danymi dot. zakończenia pracy w spółce przez małżonków E. K. i J. K. (por. zeznania ww. oraz treść ich świadectw pracy), jak i pośrednio z zeznaniami M. J.. Co więcej o stopniowej degradacji spółki i wygaszaniu jej działalności zeznawali także zgodnie obaj wspólnicy niemieccy – również wskazujący na konflikt z zarządem spółki, powstały na bazie spadających obrotów i zysków, a wręcz generowaniu długów przez nią już od połowy roku 2005. Dodatkowym potwierdzeniem tego faktu były czynności egzekucyjne prowadzone przez komornika na żądanie wierzyciela spółki (jeden z nakazów zapłaty pochodził już z 14 lutego 2006 r. i dot. kwoty rzędu 1.211 zł, zaś drugi tytułu to suma ok. 17.000 zł), kiedy to już w sierpniu 2006 r. – po wcześniejszym zajęciu mienia spółki – pierwszy raz umorzył wobec bezskuteczności egzekucji postępowanie. Tu należy także dodać, iż twierdzenia oskarżonych, czy ww. świadków dot. krytycznej sytuacji finansowej spółki potwierdzały też dokumenty stanowiące uzasadnianie wniosku o upadłość z orzeczeniem układu (k. 155 i następne – dostarczone przez K. M.), sam wniosek o ogłoszenie upadłości i jego zwrot z uwagi – m.in. na brak zasobów majątkowych spółki na przeprowadzenie tego rodzaju postępowania. Marginalnie także można w tym miejscu wskazać, iż wyjaśnienia tych oskarżonych co do złej sytuacji finansowej spółki potwierdził również biegły J. G. we wnioskach swojej opinii – co również potwierdzało ich wiarygodność w tym zakresie.

Wyjaśnienia A. M. i M. K. znalazły także potwierdzenie co do pojawienia się K. I. w spółce – bowiem w tej mierze korespondujące zeznania złożyli także A. B. i H. H.. Sąd wprawdzie zauważył rozbieżność pomiędzy relacją samego K. I., a z drugiej strony zeznaniami obu obywateli niemieckich i wyjaśnieniami oskarżonych co do jego roli – tym niemniej fakt ten miał miejsce i potwierdzał zgodność ich relacji. Tu także sąd chciałby wskazać, że również z zeznań świadka – niezależnie od tego jak widział swoją rolę w tzw. restrukturyzacji spółki – wynikało, iż (...) wymagała działań naprawczych z uwagi na jej kondycję finansową. Stąd też rozbieżność co do oczekiwań dot. jego osoby – co do której świadek sam nie był pewien nie pamiętając tych okoliczności – nie dyskwalifikowała jego zeznań jako wiarygodnych, jak i nie obalała tezy o wiarygodności wyjaśnień A. M. i M. K. oraz korespondujących z nimi zeznań A. B. i H. H.. Wprawdzie na bazie zeznań świadka nie można było wprost stwierdzić, iż był on obecny na zgromadzeniu wspólników 6 stycznia 2006 r. w S., jednakże wniosek taki jawił się jako uprawniony, bowiem tak z jego zeznań, jak i wyjaśnień A. M. i M. K. oraz zeznań obu niemieckich wspólników wynikało, że był tam tylko jeden raz. Zaś skoro z dokumentów wymienianych pomiędzy zarządem a A. B. i H. H., którymi notabene posługiwał się (i nie podważył skutecznie ich treści) także Z. D. wynikało, że zarząd zawiadamiał wspólników niemieckich iż w dniu 5 stycznia 2006 r. (finalnie po zmianach 6 stycznia 2006 r.) na zgromadzeniu ma być omawiana kwestia przejęcia udziałów przez K. I., a zgromadzenie to się odbyło – to właśnie na nim świadek I. musiał być obecny. Notabene – o ile zeznania B. Ś. okazały się w niewielkim stopniu pomocne w tej sprawie, to jako wiarygodne źródło dowodowe należało uznać także kopię rachunku za wykonywanie przez nią czynności tłumacza właśnie tego dnia na rzecz (...). Ten dowód korelował także ze stwierdzeniami J. K. i M. K., iż właśnie ta tłumacz uczestniczyła czasem w zgromadzeniach wspólników, czy zebraniach zarządu i wspólników niemieckich. Tu zresztą należy wskazać, iż świadek Ś. była osobą całkowicie postronną, a więc niezainteresowaną przebiegiem tego procesu, a co za tym idzie jej zeznania i dostarczone dowody należało traktować, jako wiarygodne.

W ocenie sądu wiarygodne były także wyjaśnienia A. M. i M. K. dot. okresu (bo nie udało się ustalić dokładnej daty) poznania Z. D.. Oskarżeni również w tym wypadku okazali się konsekwentni i zbieżni. Ich depozycje znalazły zresztą poparcie w innych dowodach. Takim była informacja z (...), z której wynikało, że dokumenty spółki zostały odebrane przez M. K. z biur tej firmy 7 lutego 2007 r., a jak wynika z wyjaśnień wszystkich oskarżonych (w tym i Z. D. – tu por. wyjaśnienia oskarżonego dot. pomocy przy przenoszeniu części dokumentów, z których następnie starał się

wycofywać) byli tam razem. Potwierdza to, iż kontakt M. M. i M. K. z Z. D. został zapoczątkowany w związku ze wygasającą działalnością spółki (...), co było powodem dla którego J. H. poznał Z. D. z A. M..

W tym miejscu także konieczne było odniesienie się do relacji procesowej J. H., którego zeznania miały posłużyć do ustalenia wspomnianego terminu. Wprawdzie świadek sam nie pamiętał dokładnie kiedy to było, a sposób jego relacjonowania zdarzeń przeszłych oraz podejście do oceny poszczególnych działań były specyficzne i wskazywały na małą orientację w rzeczywistej gradacji przeszłych wydarzeń oraz brak jakiegokolwiek wiedzy odnośnie działań instytucji państwowych, tym niemniej w oparciu o jego zeznania i dostarczone przez niego w toku całego procesu dokumenty można było te okoliczności ustalić. W pierwszym rzędzie sąd chciałby stwierdzić, iż do niekwestionowanych okoliczności należało zaliczyć, iż Z. D. mógł poznać się z J. H. na długo przed 2007 r., a nawet mogło to mieć miejsce w roku 2005. W tej mierze za wiarygodne sąd uznał wyjaśnienia Z. D., który twierdził, że właśnie wtedy dzięki poleceniu P. B. (por. pismo kierowane do J. H. z rekomendacją Z. D. na Przewodniczącego (...)) obaj mężczyźni się poznali. Potwierdzeniem tego było nagranie z telewizji (...) z wywiadu, którego obaj mężczyźni razem udzielali. To wystąpienie musiało mieć miejsce przed kwietniem 2006 r., bowiem sam wywiad został wyemitowany pomiędzy 13 a 16 kwietnia 2006 r. Powyższe – choć nie zakwestionowane przez J. H. nie przekładało się jednak na konieczność przyjęcia, iż Z. D. także wówczas poznał A. M. i M. K.. Jak bowiem wynika z relacji J. H., gdy ten poznał Z. D., oskarżony przedstawił się jako prawnik, osoba, która zajmowała się doradztwem prawnym. To zaś było ważne dla świadka, bowiem wówczas jeszcze był zaabsorbowany postępowaniami karnymi, jakie wobec niego się toczyły, a gdy zakończyły się prawomocnymi i niekorzystnymi dla niego wyrokami, mógł zwrócić się do Z. D. o pomoc i w tym celu się z nim kontaktował. A skoro świadek H. miał prowadzone postępowania karne o czyn z art.178a. § 1. k.k. zakończone wyrokiem z dnia 15 marca 2005 r., prawomocnym od 30 czerwca 2005 r. i o czyn z art. 212. § 1. k.k., w którym wyrok zapadł 30 sierpnia 2006 r., a uprawomocnił się w dniu 09 stycznia 2007 r., to jakiegokolwiek czynności w tej sprawie na rzecz J. H. Z. D. mógł podejmować nie wcześniej niż po dacie pierwszego z tych wyroków. Wnioski dołączone do akt przez świadka – początkowo odręcznie sporządzane jeszcze w roku 2005 – później przyjmują już inną formę i treść oraz zyskują argumenty natury prawnej, nie tylko ogólnie życiowej, jaką wcześniej świadek się posługiwał. Takie pojawiają się dopiero od drugiej połowy 2006 r. (por. oba wnioski z 15.08.2006 r.) i te według zeznań świadka były autorstwa Z. D. . Powyższe twierdzenie – w połączeniu z faktem, iż kolejne wnioski z 18 września 2006 r. dotyczące wznowienia postępowania oraz wyznaczenia adwokata z urzędu celem sporządzenia skargi konstytucyjnej – zyskuje na wiarygodności, zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, iż były one sporządzone już na komputerze ze wskazaniem podstaw prawnych. To zaś biorąc pod uwagę brak jakiegokolwiek głębszej znajomości przepisów prawa przez J. H. wskazywało, że świadek musiał korzystać z pomocy osoby posiadającej odpowiednią wiedzę w tym zakresie. Nie mógł być to też prawnik ze związku (...), bowiem świadek – jak sam zeznał – dokumenty ze swoich spraw zabrał z siedziby związku i udostępnił je oskarżonemu D.. Powyższe rozumowanie znalazło także potwierdzenie, gdy świadek dostarczył oryginały tych dokumentów oraz projekt wniosku, który miał być kierowany do Trybunału w S. – wypełniony w języku polskim i francuskim. To zaś w zestawieniu z informacjami od Z. D., iż miał on studiować na Sorbonie potwierdza, że to właśnie oskarżony był osobą, która wówczas zajmowała się sprawami J. H.. A skoro – jak wynika z dat pism dostarczanych przez świadka miało to miejsce od sierpnia 2006 r. – to dopiero od tej daty oskarżony mógł zajmować się sprawami J. H. i zaskarżyć sobie u niego opinię skutecznego prawnika, dzięki której następnie J. H. mógł go polecić A. M.. Sąd zauważa, iż świadek – jakkolwiek podchodzący prostolinijnie do wielu spraw – był osobą całkowicie obcą i nie stojącą po którejkolwiek ze stron niniejszego konfliktu, a więc relacjonujący jedynie zgodnie z własną wiedzą przebieg znanych mu wydarzeń. Stąd też relacja o mężu A. M., który pomagał w przenoszeniu dokumentów, czy też dwojaka ocena postępowania oskarżonego Z. D. – który wg świadka dobrze zaczął, lecz finalnie zakończył prowadzenie jego spraw w niesatysfakcjonujący do sposób. Powyższe także przemawiało za wiarygodnością jego relacji i próby zdyskredytowania świadka przez oskarżonego i jego obrońcę jedynie wskazywały na to, że jego zeznania – korespondując z wyjaśnieniami A. M. i M. K. – są prawdziwe i złożone w dobrej wierze. Z tego względu sąd także dał wiarę świadkowi co do pobytów w jego domu przez oskarżonego Z. D. w okresie, gdy ten już dysponował dokumentacją spółki (...) i możliwości zapoznania się z tą dokumentacją. Powyższe bowiem wiązało się ściśle z wyjaśnieniami M. K. i A. M., którzy zgodnie wskazywali, iż taką dokumentację udostępnił – po odebraniu jej z biur (...) – oskarżonemu do wglądu w celu analizy możliwości udzielenia pomocy spółce.

Niejako pośrednim dowodem w tej sprawie była także kwestia daty aktywacji numeru telefonu (...), którym posługiwał się Z. D. (por. także zażalenie na zatrzymanie oskarżonego na etapie śledztwa i wskazanie przez obrońcę tego numeru, jako numeru oskarżonego), a który jako jego jedyny numer do kontaktu posiadali zarówno J. H. – co wynika z jego zeznań oraz A. M., która miał ten numer zapisany na kartce. Numer ten – co wynika z informacji z (...) został aktywowany na kolejną osobę, która niezarejestrowana go u operatora od 20 października 2006 r. Ta data więc – w połączeniu z pozostałymi argumentami – także pozwalała na potwierdzenie, iż wcześniej oskarżeni nie mogli się znać, skoro ten numer Z. D. mógł używać dopiero od października 2006 r.

W dalszej kolejności wyjaśniania A. M. i M. K. oraz zeznania A. B., H. H., czy także J. K. okazały się zgodne także odnośnie fikcyjności zawartej umowy na świadczenie usług marketingowych z dnia 10 stycznia 2006 r. pomiędzy Z. D. i spółką (...), jak też co do przebiegu zgromadzenia wspólników i mających dokumentować jego przebieg protokołu, które za prawdziwie rzetelne starał się przedstawić oskarżony Z. D.. Analizując treść tego dokumentu należało wskazać po pierwsze, iż umowa datowana jest na dzień 10 stycznia 2006 r. i obejmuje okres rocznego świadczenia wskazanych w niej usług, po upływie którego terminu spółka winna wypłacić Z. D. wynagrodzenie w kwocie 150.000 euro „w dniu 10.01.2007 r. w terminie 3 dni”. Pomijając już nieprecyzyjność samego sformułowania z którego nie wynikał dokładny termin zapłaty (10 stycznia 2007 r., czy trzy dni liczone od 10 stycznia, a więc 13 stycznia 2007 r.) wskazać należy, iż nie został określony sposób jej dokonania – brak jest bowiem nr rachunku bankowego, czy nawet kursu po jakim ma być ta suma wypłacona (spółka (...) była przecież podmiotem prawa polskiego i winna rozliczać się złotówkami). Jako jedynie próbę obrony nieumiejętnych zapisów sporządzonego przez siebie dokumentu należało więc uznać późniejsze stwierdzenia oskarżonego, iż miał te dane przekazać później, skoro już terminie kolejnych 7 dni (liczonych od terminu zapłaty) spółka – gdyby nie wypłaciła wynagrodzenia musiała uregulować karę umowną 500.000 euro. Biorąc pod uwagę, iż zarząd spółki musiał móc ocenić rzekomą działalność Z. D., a ta mogła być realizowana do 10 stycznia 2007 r. i w razie potrzeby zabezpieczyć pieniądze na wypłatę wynagrodzenia – albo pozyskać je z RFN od A. B. i H. H., trudno było przyjąć, by było to wykonalne – zwłaszcza, że 13 stycznia 2007 r. przypadał w sobotę. Powyższe zestawienie terminów, połączone z koniecznością pozyskania w ciągu tych dwóch dni danych o rachunku bankowym oskarżonego D. do dokonania operacji bankowych, a także z ograniczeniami dot. obrotem tego rodzaju sumami (konieczność zgłaszania w bankach operacji na kwotę ponad 10.000 euro dwa dni przed terminem) powodowało że takie zapisy skutkowało brakiem możliwości ich wykonania przez zarząd spółki.

Za niewiarygodny sąd uznał także argument oskarżonego D. wskazującego na prawdziwość umowy z dnia 10 stycznia 2006 r., a dot. posłużenia się podczas jej zawarcia numerem dowodu osobistego, którym posługiwał się tylko do końca roku 2006. Jak bowiem podniósł w 2007 r. posiadał wydany już inny dowód osobisty – czego potwierdzeniem miało być zaświadczenie z Urzędu Miasta w S.. Powyższe wyjaśnienia należało uznać za niewystarczające do obalenia wyjaśnień A. M. i M. K. oraz zeznań obu niemieckich wspólników, bowiem nie podważając faktu wydania tego dokumentu w 2007 r. - zgodnie z informacją z UM w S., wskazać należy, iż wymiana dowodu osobistego nie wymaga zdania poprzednio posiadanego dokumentu tożsamości, bowiem też po obcięciu narożnika jest zwracany posiadaczowi.

Stąd Z. D. miał możliwość posłużenia się także starym dowodem osobistym przy sporządzeniu tej umowy, co zresztą z punktu widzenia uprawdopodobnienia dokonania tej czynności było całkowicie zrozumiałe.

Co więcej biorąc pod uwagę udowodnioną wyżej sytuację majątkową (...), której zarząd w dniu 13 lutego 2006 r. złożył wniosek o ogłoszenie upadłości zapisy te należało ocenić jako fikcyjne. Tu jedynie trzeba wskazać, iż oskarżony D. prawdopodobnie przyglądając dokumentację udostępnioną mu przez pozostałych oskarżonych nie doszukał się początkowo – z uwagi na jej objętość – danych dot. złożenia takiego wniosku, bowiem w innym wypadku prawdopodobnie inaczej sformułowałby tę umowę, bądź usunął z dokumentów te, które potwierdzały takie działanie zarządu. Zresztą biorąc pod uwagę treść bilansu spółki za rok 2005 r., jaki był dołączony do wniosku o upadłość (wysokość aktywów i pasywów spółki) i wartość podawanych przez świadków A. B. i H. H. wartości, jakie stanowiły zadłużenie spółki (maksymalnie 80.000 euro) należało przyjąć, iż wartości wskazane w tej umowie były zupełnie nieracjonalne. Stąd też za całkowicie zrozumiałą należało uznać gniewną reakcję obu wspólników niemieckich co do

tego, iż mieliby samodzielnie zgodzić się na solidarną odpowiedzialność ze spółką za to zobowiązanie wobec Z. D.. Tego rodzaju postępowania nie tylko z punktu widzenia biznesowego, ale nawet zdroworozsądkowego było całkowicie nieakceptowane, bowiem zarówno A. B. i H. H. nie mieliby w tym żadnego interesu, zwłaszcza, iż jego wysokość stanowiłaby zagrożenie nawet dla stabilności finansowej przeważającej większości osób bardzo zamożnych. Stąd też dobrowolne przyjęcie na siebie – jak wyjaśniał Z. D. – tego rodzaju długu było zupełnie niecelowe i nie sposób przyjąć, by A. B. i H. H. rozwijający z sukcesem swoją działalność gospodarczą mieliby zagrozić w ten sposób własnym, prywatnym majątkom.

Powracając do oceny wyjaśnień A. M. i M. K. sąd zmuszony jest także wskazać, iż w części nie można było dać im wiary. Biorąc bowiem pod uwagę chronologię wydarzeń wskazać bowiem należy, iż poszczególne dokumenty, które podpisali oboje członkowie zarządu nie były sporządzone i sygnowane przez nich jednocześnie w tym samym czasie. O ile od stycznia 2007 r. współpracowali z Z. D., aby odwrócić sytuację w spółce, to czynności związane z podpisywaniem różnego rodzaju dokumentacji trwały przez niemal cały miesiąc lutego 2007 r. Przecież poza podpisaniem umowy oraz rachunków, oboje wraz z córkami, J. K. i J. H. pojechali do S. – do kancelarii (...) (dwukrotnie), jak też musieli wytłumaczyć pozostałym wspólnikom z jakiego powodu muszą się tam udać (nawet jeśli powielali argumenty Z. D.). Co więcej uczestniczyli w spotkaniu z zarządem w dniu 28 lutego 2007 r., wiedząc przecież o czynnościach w których uczestniczyli wcześniej, a które dot. bezpośrednio spółki oraz interesów wspólników i nie powiadomili o tym wspólników niemieckich, a nawet przybyli na to spotkanie zgodnie z żądaniem Z. D. w jego towarzystwie. Dalej sygnowali z datą 28 lutego 2007r. zawiadomienie o zwołaniu na dzień 30 marca 2007 r. nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników, które zostało przesłane do H. H. i A. B., na którym miała być podjęta uchwała dot. w spraw sądowych spółki, w tym sprawy o zapłatę wytoczonej z powództwa Z. D. przeciwko spółce i A. B. oraz H. H. w P.. Sam fakt sporządzenia i wysłania zawiadomienie o zwołaniu takiego zgromadzenia wspólników jednoznacznie wskazał, że oboje oskarżeni mieli świadomość, że Z. D. złożył pozew przeciwko spółce oraz A. B. i H. H., a co za tym idzie wiedzieli w jaki sposób Z. D. chce uzyskać pieniądze od wspólników niemieckich, tym bardziej, że sam M. K. przyznał także, że jeszcze w 2007 r. wysłali do wspólników niemieckich wezwanie do zapłaty na ok. 1 milion zł, które sporządził im Z. D.. Trudno także było przyjąć za wiarygodne, że A. M. spisując odrębne oświadczenie o wywiązaniu się przez Z. D. z umowy z dnia 10 stycznia 2006 r. nie wiedziała jaką nanosi tam treść. Z całą pewnością podpisanie przez A. M. druku PIT-11 na typowym formularzu nie stanowiło problemu z rozpoznaniem dokumentu, jaki podpisywała, tym bardziej, że jako prowadząca działalność gospodarczą musiała wiedzieć nie tylko dlaczego, ale i w jakich okolicznościach takie dokumenty się wystawia.

Nie sposób było przyjąć również, że oskarżeni nie wiedzieli finalnie w jakim celu udają się do notariusza w S. i co podpisują. Z opisu zawartego w zeznaniach J. K., czy A. K. wynika wprawdzie, iż nie był to wyjazd i czynności podejmowane – jak próbowała to przedstawić D. P. – w spokoju i z zachowaniem należytej powagi, niemniej jednak nie sposób przyjąć, by podpisywanie dokumentów przez notariusza odbywało się przy recepcji. Tu wskazać także należy, iż z zeznań P. D., K. L. i E. K. nie można było odtworzyć przebiegu tych czynności, jak i potwierdzić kto odebrał przedmiotowe dokumenty podczas pobytu w kancelarii oskarżonych i świadków. Jednak jak wynikało z treści oświadczeń o zbyciu udziałów, czy uznaniu roszczeń, jak również zapisów widniejących z KRS dot. udziału w spółkach (...) poszczególnych wspólników, zawarte błędy w tych oświadczeniach, jak też dopuszczenie przez D. P. do złożenia oświadczeń przez wspólników skutkujących zrzeczeniem się na rzecz spółki udziałów przysługujących J. K., A. K. i K. M. – sprzecznych z treścią art. 200. § 1. k.s.h. w sytuacji nie dot. wyjątków z art. 515. § 2. k.s.h. i art. 541. § 5 k.s.h. wskazywało, iż czynności te nie odbywały się w sposób zapewniający pełne zrozumienie przez biorących w nich udział wagi składanych oświadczeń woli. Tu jedynie nadmienić należy, iż z uwagi na treść zeznań świadka D. P. – relacjonującej zasady dokonywania przez nią czynności notarialnych – tego dowodu nie można było wykorzystać w inny cel, jak tylko potwierdzeniu wykonania takich czynności w jej kancelarii notarialnej.

Sąd uznał za wiarygodne – w całości - także zeznania A. B. i H. H.. Świadkowie od początku prezentowali jedną – zbieżną wersję wydarzeń, co do tego, iż nie wiedzieli o zawarciu jakiegokolwiek umowy z 10 stycznia 2006 r., tym bardziej, iż początku przedstawiali odmienny przebieg wydarzeń podczas zgromadzenia w dniu 6 stycznia 2006 r. Tu wskazać należy, iż ich zeznania w pełni korelowały z wiarygodnymi wyjaśnieniami A. M. i M. K., jak też zeznaniami J.

K. co do ogólnej działalności spółki, czy też A. K. i K. M. co do jej powstania. Także z zeznań E. K. i M. J. nie wyłaniał się inny obraz działalności spółki i te dowody były komplementarnym materiałem, stanowiącym spójną całość. Oczywiście, że istniały między nimi rozbieżności dot. poszczególnych rozmów (zwłaszcza w postępowaniu toczącym się przed Sądem w Wuppertalu, czy dot. motywów postępowania ze spółką (...) oraz zarządzania nią, jak również rozliczeń finansowych), niemniej jednak relacje obu tych świadków potwierdzały ustalony wyżej przez sąd przebieg wydarzeń. Podkreślić raz jeszcze należy, iż świadkowie byli jednomyślni jeśli idzie o ocenę kondycji finansowej spółki (...) już od połowy 2005 r, konsekwentnie domagając się przedstawiania im dokumentów finansowych obrazujących działalność spółki. Tu nadmienić jedynie należy – co zresztą potwierdził K. I., że fakt zapisu w umowie spółki, iż pierwszy bilans za pełen rok ma być sporządzony dopiero na koniec 2005 r. nie oznaczał, iż nie można było sporządzić docelowego, obrazującego stan finansów spółki na dany dzień, a co było podstawą do prób podważenia zasadności wystąpień tych wspólników przez Z. D. i jego obrońcę. Także próby wykazania przez ww., iż obaj wspólnicy niemieccy celowo doprowadzili do upadku spółki w celu uzyskania bliżej nieokreślonych korzyści ze Skarbu Państwa, bądź też wydrenowania (...) dla potrzeb własnych interesów i spółki (...), w której także byli udziałowcami nie miał żadnego przełożenia na dowodowy w tej sprawie. Oskarżony D. i jego obrońca forsując takie tezy pomijali – całkowicie intencjonalnie – iż zarówno A. B., jak i H. H. zainwestowali w tę spółkę własne prywatne środki i ta inwestycja im się nie zwróciła. Z. D. także nie podważył, choć podejmował takie starania, zeznań świadków, iż domagali się likwidacji spółki oraz ogłoszenia jej upadłości – co notabene zarząd także starał się przeprowadzić. Dowodem na to były dokumenty stanowiące część korespondencji pomiędzy zarządem a wspólnikami, jak też treść protokołu zgromadzenia wspólników z 28 lutego 2007 r.

W tym miejscu sąd także zmuszony jest odnieść się do treści zeznań ww. świadków oraz wyjaśnień A. M. i M. K. dot. odnotowania przebiegu tego zgromadzenia. Sam fakt sporządzenia odrębnego protokołu i przepisania go następnie z brakiem uwzględnienia osoby Z. D. w żaden sposób nie stanowił próby zafałszowania przebiegu tego spotkania. Wy tłumaczenie tego faktu, przedstawione przez A. B. i H. H., potwierdzone przez oskarżonych, było najzupełniej racjonalne. Skoro bowiem nie był on osobą mogącą uczestniczyć w tym zgromadzeniu nie było powodów, by uwzględnić jego obecność w ostatecznej wersji protokołu, a po wyjaśnieniu jego statusu – wobec odnotowania jego obecności przez protokołującą – jego nazwisko mogło zostać i zostało wykreślone z rękopisu. Stąd też niewątpliwie także tak dokładna pamięć co do tych faktów ze strony obu świadków którzy wówczas przybyli specjalnie przygotowani na to zgromadzenie, zapewniając sobie obecność prawnika zaznajomionego z przepisami prawa polskiego. Sąd nie znalazł także podstaw do zakwestionowania ich twierdzeń – wobec ich zbieżności z wyjaśnieniami pozostałych oskarżonych – o tym, iż to właśnie wówczas poznali po raz pierwszy oskarżonego Z. D.. Jak już sąd bowiem wcześniej wskazał obaj obywatele Niemiec byli zgodni także co do przebiegu wydarzeń na zgromadzeniu w dniu 6 stycznia 2006 r., kiedy to zarząd spółki przedstawił potencjalnego inwestora K. I. (1). Ów fakt – w świetle wyjaśnień pozostałych oskarżonych, dowodu z rachunku B. S., czy też zeznań samego K. I., co do jego obecności wówczas – sąd uznał już za dowiedziony. Rozbieżność pomiędzy stanowiskiem świadka i oskarżonych oraz świadków z RFN nie była na tyle znaczna, by dyskwalifikować ich zeznania, tym bardziej, iż z korespondencji pomiędzy zarządem a wspólnikami niemieckimi także wynikało, iż K. I. ma zastąpić A. B. i H. H. (nawet jeśli sama informacja przesłana do obywateli niemieckich była błędnie sformułowana).

Z tego względu także, jako zupełnie chybione należało uznać wyjaśnienia oskarżonego D. stanowiące zarzuty dot. braku zaskarżenia przez nich uchwały zgromadzenia wspólników z 6 stycznia 2006 r., czy też dot. tego, że nie zakwestionowali umowy z 10 stycznia 2006 r. do czasu rozpoczęcia przez niego dochodzenia jego roszczeń na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Biorąc pod uwagę wiarygodne zeznania A. B. i H. H., iż pierwszym kontaktem z oskarżonym była jego obecność na zgromadzeniu wspólników w dniu 27 lutego 2007 r. nie sposób uznać tego stwierdzenia za racjonalne. Pierwszą tego rodzaju reakcją obu wspólników niemieckich było przecieć – kiedy już powzięli wiedzę o to istnieniu tego rodzaju dokumentów – zawiadomienie organów ścigania za pośrednictwem ustanowionego w tym celu pełnomocnika. Tu też sąd chciałby stwierdzić, iż próby zakwestionowania tego pełnomocnictwa i wpisywanie takich działań w rzekome szeroko zakrojone oszustwo procesowe, jakie ma mieć miejsce na szkodę Z. D. w związku z tym, czy innymi postępowaniami było jedynie gołosłownymi twierdzeniami tego ostatniego, mającymi niewątpliwie wpisać się w tak przyjętą strategię obrony. Fakt, iż wspólnicy niemieccy

nie pamiętali, czy też nie znali nazwiska swojego pełnomocnika ustanowionego w tym celu nie przekładał się na konieczność uznania tak podjętych czynności za nieskuteczne, czy stanowiące element wspomnianego, rzekomego oszustwa. Zauważyć bowiem należy, iż wszelkie dane faktyczne, jakie były zawarte w zawiadomieniu o przestępstwie następnie zostały potwierdzone poprzez czynności dowodowe z osobami uczestniczącymi w kolejnych postępowaniach dot. spółki (...).

Obaj świadkowie byli także na tyle obiektywni, iż przyznali że istniał pomiędzy nimi konflikt (choć tak go wprost nie nazwali, a wynikało to raczej z opisu ich relacji) z zarządem spółki (...). Tak jak M. K. i A. M. przedstawiali dot. to zastrzeżeń o nieudolności zarządu, braku działań podejmowanych w kierunku rozwoju spółki, ukrywania problemów z funkcjonowaniem spółki i jej płynnością finansową, czy rozmiarami zadłużenia, bądź też unikaniem kontaktu ze nimi. Obaj mężczyźni zeznawali zgodnie o kontrolach, jakie przeprowadził w spółce A. B., które to fakty potwierdziły także E. K. i M. J., jak też o odebraniu samochodów, czy zamknięciu rachunku spółki w RFN. Powyższe skutkowało niewątpliwie tym, iż A. M. i M. K. mogli odbierać to jako brak zainteresowania ze strony osób, które miały zgodnie z pierwotnymi założeniami finansować początkowo tę działalność – jednak w ocenie sądu także i te oczekiwania ze strony zarządu nie były w pełni usprawiedliwione, bowiem to na nich, a nie wspólnikach niemieckich ciążył obowiązek bieżącego prowadzenia spraw spółki. Biorąc pod uwagę powyższe sąd w pełni dał wiarę zeznaniom A. B. i H. H. w kluczowych dla niniejszej sprawy kwestiach, zaś niewielkie – w skali zasadniczych dla przedmiotu niniejszej sprawy też przedstawionych przez świadków – rozbieżności pomiędzy ich zeznaniami w ocenie sądu nie dyskwalifikowały ich wiarygodności.

Sąd chciałby także w tym miejscu odnieść się do szeregu pytań, które padły ze strony oskarżonego i jego obrońcy do obu tych świadków. Jak już na wstępie niniejszych rozważań sąd podniósł znaczna część zadawanych pytań zmierzała jedynie do pozyskania wypowiedzi świadków, które mogłyby posłużyć ich zdezorientowaniu, czy wskazaniu drobnych, acz w ocenie oskarżonego D. i jego obrońcy ważkich rozbieżności, tak aby wykazać celowe działanie na szkodę Z. D. i uzasadnić jego napastliwą postawę w toku procesu wobec A. B. i H. H.. Mimo to, sąd starał się umożliwić zapewnienie oskarżonemu i jego obrońcy wystarczającej ilości czasu na zadanie wszelkich pytań mogących mieć znaczenie dla linii obrony Z. D. – w ramach wydarzeń zakreślonych aktem oskarżenia. Z tego też względu dalsze przesłuchiwanie świadków, na okoliczności prowadzonych przez nich działalności gospodarczych, powiązań towarzyskich, czy finansowania ich spółek było całkowicie zbędne i stanowiło jedynie próbę przedłużania procesu.

Wspomnieć także należy, iż to na żądanie oskarżonego D. i jego obrońcy sąd pozyskał ostatecznie oryginały akt sprawy 2 O 38/09 z sąd u Wuppertalu, aby zweryfikować tezy oskarżonego – jak i świadków – dot. dysponowania oryginalnymi dokumentami w postaci umowy, protokołów zgromadzeń, czy też uchwały wspólników. Zgodnie bowiem z wyjaśnieniami oskarżonego – to tam miały się znajdować takie dokumenty, choć jak wynikało z przebiegu procesu dysponował nimi on sam, a przynajmniej oryginalną listą obecności oraz umową, a jak należy wnosić z przebiegu wydarzeń i zawartości akt sprawy III C. 197/07 – także protokołem zgromadzenia z 6 stycznia 2006 r. Zeznania A. B. i H. H., iż w aktach tych winny być takie dokumenty i to w różnych wersjach nie były także kłamliwe. Jak z powyższego wynika oskarżony D. dysponował takimi dokumentami, w tym projektem wspomnianej umowy i możliwym jest bowiem, iż właśnie o takich dokumentach świadkowie zeznawali.

Sąd dał również wiarę zeznaniom J. K. (1), bowiem świadek złożył zeznania, które nie zawierały luk logicznych, były spójne i nie odbiegały od siebie treściowo w sposób, który mógłby sugerować, iż świadek celowo pomija, albo przekręca jakieś fakty. Co warte podkreślenia jego relacja dot. kondycji finansowej spółki, jego zakresu obowiązków, czy relacji pomiędzy wspólnikami niemieckimi i zarządem spółki, bądź też przebiegu wydarzeń podczas wyjazdu do S. była korelowała także z wyjaśnieniami A. M. i M. K. oraz zeznaniami A. B. i H. H.. Jak już sąd wskazał wyżej także z jego i jego żony świadectw pracy wynikało, że pracował do końca czerwca 2006 r. w (...), po czym został zwolniony. Szerzej – co zresztą korespondowało z wyjaśnieniami M. K. – opisał konflikt z wspólnikami niemieckimi, jak też przedstawił trzeźwą ocenę przyczyn tego konfliktu, która to była przyznawana przez obu niemieckich wspólników. Co warte zaakcentowania, o ile świadek nie miał żadnych danych dot. okoliczności zawarcia rzekomej umowy ze Z. D. – co potwierdza wyjaśnienia oskarżonych członków zarządu – iż miało to miejsce dopiero po zaprzestaniu działalności spółki w 2007 r., to z drugiej strony jego zeznania stanowiły kolejny element materiału dowodowego przeczący wersji

oskarżonego. Bowiem skoro za dowiedzione należało przyjąć, że J. K. (i jego żona) do 30 czerwca 2006 r. pracował w spółce, to nie mógł nie spotkać się w tym czasie z oskarżonym D., jeśliby ten pojawiał się w jej siedzibie i tam zostawiał wyniki swojej pracy, stworzone w wykonaniu postanowień umowy z 10 stycznia 2006 r. Tu też pojawia się wewnętrzna sprzeczność w wyjaśnieniach oskarżonego, a dot. okoliczności poznania się obu mężczyzn – bowiem Z. D. potwierdził, iż faktycznie miał poznać J. K. dopiero w S., a z drugiej strony, jak już sąd wyżej wskazał, miał przez okres przynajmniej do zaprzestania działalności spółki pod adresem (...) w S. dostarczać tam materiały, które mieściły się w zakresie obowiązków J. K.. Tu też należy zwrócić uwagę na fakt, iż to świadek K. wykazywał znacznie lepszą orientację w zakresie działalności spedycyjnej, czy logistycznej spółki, niż kreujący się na specjalistę w tym zakresie oskarżony D.. Stąd też skoro zeznania świadka okazały się spójne i logiczne, a zestawione z nimi oraz popierającymi je dowodami wyjaśnienia Z. D. wewnętrznym sprzeczne sąd nie znalazł powodów do kwestionowania wiarygodności J., K.,

Sąd dał również wiarę zeznaniom świadka M. B., jako kolejnej osoby postronnej, która jedynie z punktu widzenia współpracującego z A. M. i M. K. radcy prawnego opisała kontakty z ww. oskarżonymi. Powyższe przekładało się na pierwszy powód do uznania relacji świadka za wiarygodną. Sąd nie pominął także i tego faktu, iż świadek zeznawał logicznie i nie miał obiekcji w przyznaniu, iż może mylić działalność oskarżonych jeszcze z etapu firmy (...), a nie tylko (...). Co warte zaakcentowania mimo, iż M. B. zajmował się świadczeniem pomocy prawnej i kojarzył nazwę (...), to jednocześnie był wystarczająco zorientowany w jej kondycji finansowej, by ją ocenić jako nienajlepszą w czasie gdy kończył z nią współpracę. Wynikało to niewątpliwie z profilu działalności świadka, który jako radca prawny zajmujący się obsługą prawną (...) musiał mieć styczność z pismami wierzycieli spółki oraz wiedzieć o postępowaniach cywilnych, jakie toczyły się przeciwko spółce o zapłatę zaległych należności. Wniosek ten był niewątpliwie wsparty faktem, iż także on nie otrzymywał należnego mu wynagrodzenia na etapie 2005 r., co potwierdziło wcześniejsze dowody o złej sytuacji finansowej spółki jeszcze zanim doszło do rzekomego pojęcia uchwały wspólników o zleceniu zawarcia ze Z. D. umowy z 10 stycznia 2006 r. To zaś było kolejnym dowodem obalającym wiarygodność twierdzeń tego oskarżonego.

Zeznania M. B. okazały się pomocne także w jeszcze jednej kwestii – również stanowiąc przesłankę do przyjęcia tez oskarżonego D. za nieodpowiadające prawdzie. A mianowicie świadek był osobą, która współpracowała z J. K., przy sporządzaniu projektów protokołu zgromadzenia wspólników spółki (...), czy umów – na co wskazywał także ten ostatni świadek. Okazana M. B. kopia protokołu zgromadzenia z dnia 6 stycznia 2006r. skutkowałą stwierdzeniem, że on swoje projekty nie tylko opracowywał w innej szacie graficznej, ale także odrębnie formułował protokół zgromadzenia wspólników, a spisywał uchwały, jakie mieli podjąć wspólnicy. Powyższe okazało się zgodne ze stanem dostępnej dla sądu dokumentacji spółki bowiem tak skonstruowane były protokół i uchwały dołączone do wniosku o ogłoszenie upadłość, czy też pierwsze uchwały podjęte po zawiązaniu spółki. A skoro taka praktyka wykształciła się już na początku działalności tej firmy, to w ocenie sądu pracownicy spółki (a zwłaszcza J. K. – etatowy, jak się zdaje, protokolant na zgromadzeniach wspólników z racji wykonywania pracy w biurze spółki) nie mieli podstaw do tworzenia takich dokumentów od nowa, zwłaszcza, że były one przygotowane przez profesjonalistę – radcę prawnego powołanego do obsługi w tym m.in. zakresie spółki. W tej kwestii sąd nie podzielił stanowiska oskarżonego D., wskazującego że szata graficzna dokumentu może być dowolnie zmieniana przez osobę dysponującą projektem takich dokumentów przy użyciu komputera, bowiem zasadniczą kwestią nie było tu ułożenie w inny sposób kształtu czcionki, czy sformatowania tekstu, a o sporządzenie takich dokumentów odrębnie każdego z nich. To bowiem wymagałoby posiadania dwóch odrębnych list z podpisami wspólników spółki, czego Z. D. nie posiadał i co wymusiło na nim spisanie protokołu zgromadzenia z 6 stycznia 2006 r., tak aby zawrzeć uchwałę o podpisaniu umowy z Z. D. we jednym dokumencie pod który będzie można podłączyć jedną listę z podpisami wspólników.

Mimo, iż A. K. (1) i K. M. były formalnie wspólnikami spółki, to – jak wynikało z wyjaśnień ich rodziców – pełniły te funkcje jedynie pro forma, to zresztą potwierdzali także A. B. i H. H.. Stąd ich zeznania nie wniosły zbyt wiele do sprawy, bowiem nie miały żadnej wiedzy o czynnościach okolicznościach dot. zawarcia jakichkolwiek porozumień z Z. D., daty od kiedy pojawił się w spółce, jakie czynności miał przedsięwziąć, a tym bardziej co do podpisania umowy z 10 stycznia 2006 r. Poza potwierdzeniem udziału w czynnościach prowadzonych w kancelarii notarialnej (...) oraz nie zakwestionowaniu ich podpisów na okazywanych im dokumentach jedynymi faktami godnymi podkreślenia były te, iż również obie kobiety przypominały sobie nazwisko I. – którego nie był w stanie zidentyfikować Z. D. oraz ten,

iż oskarżonego D. poznały dopiero w S., czemu zresztą ten ostatni nie przeczył. Z tych względów oraz z uwagi na fakt, iż zeznania ww. okazały się spójne z pozostałymi wiarygodnymi dowodami w tej sprawie – sąd przyznał także tym świadkom walor wiarygodności.

Oceniając czynności, jakie Z. D. miał wykonać w ramach realizacji postanowień tej umowy nie przystawały do faktycznego zakresu umowy marketingowej. Powyższe wyjaśnił w swojej opinii – porównując to z wyjaśnieniami oskarżonego D. biegły powołany przed sąd w tej sprawie. Biegły J. G. bowiem w opinii pisemnej jednoznacznie stwierdził, że opisywane przez oskarżonego czynności wykonywane rzekomo w wykonaniu umowy przez oskarżonego nie odpowiadały czynnościom marketingowym i nie mogły stanowić jej realizacji.

Sąd zauważa bowiem, iż oskarżony D. wyjaśnił pierwotnie, że podejmując czynności związane z realizacją postanowień umowy wysyłał pytania ofertowe do różnych firm drogą mailową oraz telefonował, czy zapoznawał się z giełdą ofert transportowych, sporządzał zestawienie firm, które mogły być potencjalnymi klientami (...) przekazując je A. M., kontaktował się z firmami zarówno na wschodzie Europy, jak i w pozostałych jej częściach. Mimo to, przesłuchiwany na te okoliczności zarówno w toku pierwszego procesu, jak i w trakcie obecnego postępowania sądowego nie przekazał żadnych nazw i danych kontaktowych firm z którymi miał na ten temat rozmawiać. Nie był w stanie do końca obecnego procesu przedstawić żadnych dowodów, że takie informacje przekazał zarządowi (...), a jedynie skupił się na wykazywaniu możliwości płatniczych, czy poowiaaań biznesowych firmy (...). Co bardziej zastanawiającej Z. D. nie posiadał żadnych materialnych dowodów na sporządzenie planu marketingowego, mimo iż starał się wykazać, że część treści dokumentacji sporządzonej na poczet wniosku o upadłość z układem jest wynikiem skopiowania wyników jego pracy. Powyższe twierdzenia oskarżonego należało jednak zdyskwalifikować, bowiem wniosek o ogłoszenie upadłości spółki został złożony 13 lutego 2006 r. w sądzie w Poznaniu, co prowadzi do wniosku, że Z. D. musiałby sporządzić tego rodzaju dokumentację w przeciągu kilkunastu dni od daty zawarcia umowy, bowiem dokumenty te musiałby trafić do rąk zarządu, a ten musiałby móc go wykorzystać przy sporządzaniu wniosku o ogłoszenie upadłości. Zresztą to samo w sobie – jak już sąd wskazał wcześniej – jawiło się jako sprzeczne, skoro zarząd z jednej strony miał podpisać z oskarżonym umowę o usługi marketingowe za wynagrodzeniem przenoszącym całoroczne obroty firmy, tylko po to, by za chwilę kierować do sądu wnioski o ogłoszenie upadłości. Te wyjaśnienia oskarżonego jawiły się też jako niewiarygodne choćby z tego względu, iż jak sam twierdził – i z twierdzeń tych się nie wycofał, a jedynie je modyfikował oświadczając, iż polegał w tej mierze na deklaracjach (sic!) zarządu co do ich możliwości handlowych – nie tylko nie interesował się dotychczasowymi kontrahentami spółki (...), ale też nie wiedział jakim transportem dysponowała spółka, a nawet jakiego rodzaju transportem się zajmuje, bowiem relacjonował o transportach zwierząt hodowlanych, brykietów, czy oleju. Powyższe wskazywało na faktyczny brak wiedzy co do specyfiki i zakresu działalności spółki, co musi dziwić, jeśli tylko J. K. potrafił bez większego problemu w sposób w miarę szczegółowy nie tylko opisać zakres własnych czynności i M. K., który także się wraz z nim zajmował działalnością spedycyjną i marketingową oraz wskazać kilku kontrahentów (...), a jednocześnie nie przypominał sobie, by oskarżony dostarczał do spółki takie informacje w czasie jego pracy. Powyższy brak wiedzy Z. D. nie korespondował także z danymi, na które się sam powoływał, bowiem w tych dokumentach wymienione są nie tylko zakres działalności spółki, ale także jej kontakty handlowe, czego nie mógłby wiedzieć, gdyby nie miał wglądu do dokumentów spółki. To samo dotyczyło braku wiedzy oskarżonego co do klienta (-ów), który miał być pozyskany przez niego dla spółki i z którym prowadzono negocjacje, bowiem skoro fakt wskazania w przedmiotowych dokumentach, iż takowy istniał i był on zwerbowany przez oskarżonego miał dowodzić wykonania przez Z. D. umowy, to oskarżony winien znać jego dane (firmę, adres, rodzaj działalności, czy towarów jakie miał transportować).

Co więcej próba zgłębienia stanu wiedzy oskarżonego o marketingu przez sąd skutkowałą swobodnymi wyjaśnieniami Z. D., które następnie ten prostował i uzupełniał dopiero po wykazaniu przez biegłego G., iż oskarżony nie miał wystarczającej wiedzy i doświadczenia zawodowego, by stworzyć program marketingowy dla (...). Nadmienić należy, iż zarówno w toku pierwszego procesu, jak i podczas niniejszego postępowania oskarżony miał pełną swobodę wypowiedzi – za wyjątkiem sytuacji, w których przewodniczący odbierał mu głos podczas składania wniosków procesowych nie zawierających argumentacji ad meritum – tak więc Z. D. miał pełną możliwość nie tylko przedstawić swoje kompetencje, ale także opisać całokształt zadań, jakie wykonywał w ramach wykonania rzekomej umowy,

zgodnie z własną wiedzą i tak jak rozumiał postanowienia tego dokumentu. W tym miejscu wskazać należy, iż oskarżony od początku starał się wykazać swoje doświadczenie w tym zakresie – jak choćby poprzez przedkładanie informacji o swoich wcześniejszych miejscach pracy i stanowiskach, na jakich był zatrudniony. Jednakże – jak się wynika z pozyskanych w tej mierze dokumentów Z. D. nie był zatrudniony jako specjalista ds. marketingu w (...) S.A., a jedynie (...) – spółce wydzielonej z (...), w której się jedynie przygotowywaniem dokumentacji dla Urzędu Gminy R. na przetarg instalacji ciepłowniczej, a samo zatrudnienie trwało ok. 6 miesięcy, który to okres w ocenie biegłego był niewystarczający dla zdobycie doświadczenia pozwalającego na opracowywanie programów marketingowych dla firm. Także fakt zatrudnienia w zakładach w B. okazał się wątpliwy pod względem wykazania doświadczenia zawodowego oskarżonego, bowiem dokumentacja pozyskana w toku procesu nie dowodziła negocjowania przez niego jakichkolwiek kontraktów, gdyż przedstawiona przez Z. D. umowa okazała się niepodpisanym przez kogokolwiek projektem, zaś pismo skierowane przez Przedsiębiorstwo w B. do Z. D. nie świadczyło o wykonaniu dla tego przedsiębiorstwa jakiegokolwiek pracy przez oskarżonego. Podobnie także fakt zajmowania przez oskarżonego stanowiska prezesa firmy (...), która jako przedmiot działalności miała wpisany consulting i marketing nie oznaczał wcale, iż oskarżony musiał zajmować się tego rodzaju czynnościami, zwłaszcza iż z jego wyjaśnień wynikało, iż w głównej mierze jego praca w tej firmie sprowadzała się do koordynowania usług prawnych, jakie świadczyli w ramach tej firmy miejscowi prawnicy, w tym aplikanci adwokaccy i radcowscy, adwokaci oraz radcowie prawni.

Także opierając się o wyjaśnienia oskarżonego dot. wynagrodzenia za wykonane usługi należało przyjąć, iż Z. D. nie miał realnej wiedzy na temat stawek wynagrodzeń, jakie mogą osiągać specjaliści od marketingu, czy logistyki, a co za tym idzie wpisane przez niego do protokołu zgromadzenia wspólników wartości wynagrodzenia, czy kary umownej zupełnie nie przystawały do rzeczywistych realiów tego rodzaju działalności gospodarczej. Tu choćby można powołać się tylko na zeznania biegłego G., który przedstawiając roczne wydatki na podobną działalność w spółce, w której radzie nadzorczej uczestnicy wskazał je na poziomie 250 tys. złotych rocznie za całość wielorodrajowych kosztów, a więc o wielokroć mniej, mimo, iż była to firma 60 – osobowa, a nie spółka zatrudniająca łącznie mniej niż 10 osób. Zresztą porównując kwoty wynagrodzenia i kary umownej wskazane w umowie z 10 stycznia 2006 r., jaką sporządził Z. D. należy wskazać, iż dotąd nie osiągał on nawet ułamka tego rodzaju dochodów, ponieważ wbrew jego twierdzeniom właściwy Urząd Skarbowy wskazał, że tylko w roku 2005 oskarżony deklarował dochody z tytułu umowy o pracę w wysokości 15.194,78 zł oraz 7.000 zł z tytułu umowy zlecenia. Stąd też deklaracje oskarżonego, iż w latach 1997-2001 osiągał dochody ok. 400.000 – 500.000 zł rocznie należało uznać za niewiarygodne, podobnie jak i stwierdzenie, iż Urząd Skarbowy przechowuje deklaracje podatkowe jedynie przez 5 lat, a wobec tego złożone przez niego musiały zostać zniszczone. Powyższemu także przeczyła informacja z Urzędu Skarbowego, iż w okresie wcześniejszym oskarżony nie składał deklaracji podatkowych z tytułu osiągania dochodów. Zresztą wracając także do podtrzymywanych także w toku tego procesu przez Z. D. wyjaśnień, dot. podejmowanych przez niego działań w wykonaniu zapisów umowy wskazać należy, iż oskarżony nadal nie potrafił wskazać na jakich giełdach się logował sprawdzając poszczególne ogłoszenia, a wspomniane wcześniej przeglądanie gazet, czy podróże do innych miast na terenie kraju, czy wykonywanie telefonów nie przystawało nawet do opisu czynności wykonywanych w ramach swoich obowiązków przez J. K., a zawartych w jego zeznaniach. Nadto co charakterystyczne oskarżony nie potrafił precyzyjnie opisać stworzonego rzekomo przez niego programu marketingowego, który miał opracować, a nawet podać jego przybliżonej objętości i logicznie wytłumaczyć z jakiego powodu przekazał całość dokumentów z tytułu wykonywanej przez siebie pracy A M. (która notabene przeczyła od początku, by takowe dokumenty otrzymywała).

Odnosząc się do braku jakichkolwiek dokumentów potwierdzających wykonywanie przez oskarżonego usług na rzecz spółki wskazać także należy, iż stało to w sprzeczności z pozostałym zachowaniem oskarżonego, który dysponował – co także zauważył biegły G. – niemal każdym egzemplarzem dokumentu związanego z tą sprawą. Tu wskazać także należy, iż Z. D. w postępowaniu cywilnym przed Sądem Rejonowym w Poznaniu posługiwał się oryginałami umowy z 10 stycznia 2006 r., protokołu zgromadzenia wspólników z 6 stycznia 2006 r., czy też uchwały, jaka miała być wówczas sporządzona (por. przesłuchanie J. K. na rozprawie i okazywanie oryginałów tych dokumentów świadkowi) – mimo, iż początkowo przeczył posiadaniu takiej dokumentacji, starając się przerzucić odpowiedzialność za usunięcie tych dokumentów na pozostałych oskarżonych. Tutaj ukrycie tych dokumentów było zresztą z punktu widzenia oskarżonego racjonalnym postępowaniem, bowiem ujawnienie oryginałów mogłoby pozwolić na poddanie

ich badaniu i weryfikacji ich autentyczności, na co Z. D. przynajmniej w wypadku samego protokołu zgromadzenia wspólników nie może się zgodzić, by nie ujawnić sposobu w jaki doszło do jego wytworzenia.

Wracając jednak do braku kopii, bądź oryginałów dokumentacji dowodzącej wykonania umowy z 10 stycznia 2006 r., a zwłaszcza samego programu marketingowego musiało budzić zdumienie, bowiem byłby to podstawowy dowód na wykonanie zleconych mu prac. Takie zachowanie było nieracjonalne także dlatego, iż oskarżony już miesiąc później wniósł przeciwko spółce pozew, do którego dołączając ten dokument miałby niepodważalny dowód dla udowodnienia swoich racji. Nadto – jako jego autor miał pełne prawo nim dysponować, a tłumaczenie że go nie zachował ponieważ ten program stanowił własność spółki (...) nie wytrzymał podstawowej krytyki choćby z punktu widzenia praw autorskich do dzieła, jakie posiada każdy twórca. Także wyjaśnienia Z. D., nie musiał zatrzymywać dla siebie oryginału lub kopii programu, ponieważ posiadał rachunki potwierdzające wykonanie umowy nie wytrzymują podstawowej krytyki. Po pierwsze wyjaśnienia te były sprzeczne z wiarygodnymi wyjaśnieniami A. M., która zaprzeczyła wykonaniu tych prac. Po wtóre oba dokumenty datowane są na 11 stycznia 2007 r. mimo, iż z tą datą winien być wystawiony co najwyżej rachunek na sumę 150.000 euro, bowiem w tej dacie kara umowna nie była jeszcze wymagalna. Tu próba wyjaśnienia tego przez oskarżonego, jawi się jako naiwna linia obrony, bowiem nie mogła to być komputerowa omyłka pisarska – jak próbuje to przedstawić Z. D., skoro poza wspomnianą datą w nagłówkach obu rachunków w ich dolnej części znajdują się odrębnie napisane przez A. M. i tego oskarżonego te same daty. Powyższe dowodziło więc nieszczerości oskarżonego i faktu sporządzenia i podpisania tych rachunków tak jak wyjaśniała A. M. – w lutym 2007 r.

Odnosząc się do tego rodzaju niekonsekwencji oskarżonego – należy w ramach dygresji wskazać na jeszcze jedną okoliczność. A mianowicie jako niespójne jawiły się wyjaśnienia oskarżonego dot. jego obecności przy odbiorze dokumentów (...) z biur (...) Zgodnie z informacjami przesłanymi z tej firmy miało to miejsce 7 lutego 2007 r., a więc już po rzekomym wykonaniu umowy przez Z. D.. A przecież w tej dacie nie miał on żadnych powodów, by przyjeżdżać wtedy do S. i pomagać A. M. i M. K.. Wówczas przecież – zgodnie z jego wyjaśnieniami – posiadał już wszelkie oświadczenia o wykonaniu umowy, rachunki, czy druk PIT. Stąd też twierdzenia oskarżonych M. i K. co do okoliczności sporządzenia takiej dokumentacji (a co za tym idzie i umowy) dopiero w 2007 r., wyjazdu po dokumenty na żądanie oskarżonego, czy też uzyskania z jego strony wsparcia, jako prawnika, gdyż ich obaw związanych z nie uregulowaniem czynszu za wynajem biura musiały być zgodne z prawdą i były wiarygodne.

Powyższe okoliczności – analizowane także przez biegłego G. – wskazywały na słuszność jego wniosków co do braku odpowiedniej wiedzy Z. D. z zakresu spedycji, czy transportu na datę sporządzenia umowy z 10 stycznia 2006 r. w zakresie umożliwiającym mu stworzenia programu marketingowego firmy. Co więcej biegły, opierając się o te same dane jakie doprowadziły sąd do wniosku, iż spółka (...) w okresie od stycznia 2006 r. do stycznia 2007 r. nie mogła – nawet jeśli oskarżony D. opracowałby program marketingowy zgodnie ze swoimi założeniami – wyjść z kryzysu, w jakim wówczas była, a zawarcie tak sformułowanej umowy i nałożenie na nią dodatkowych zobowiązań jedynie ten stan by pogłębiło. Forsowanie przez oskarżonego tezy, iż spółka (...) była spółką „córką” (...) – która miała odpowiednie zaplecze finansowe i materiałowe, a więc (...) posiadała dostęp do bazy transportowej i finansowej spółki matki, co skutkowało uznaniem, że nie było konieczne organizowanie struktur spedycji krajowej i zagranicznej, a jedynie włączenia i zespolenia z istniejącymi strukturami (...) nie tylko przeczyło wyjaśnieniom Z. D. co do konieczności i zasadności wykonywania przez niego rzekomych prac w związku z wykonaniem postanowień umowy, ale także było próbą przekonania biegłego i sądu, iż ten pierwszy nie uwzględnił danych widniejących w aktach sprawy, a dot. obu tych spółek, co miało prowadzić do błędnych wniosków i niepełności opinii J. G.. Niemniej podkreślić należy, że z żadnych obiektywnych dowodów nie wynikało, by (...) sp. z o.o. była spółką „córką” (...). Oparcie się w tej mierze przez Z. D. na zeznaniach J. K., było celowym wykorzystaniem niewiedzy świadka, który w sposób potoczny ocenił powiązania pomiędzy wspólnikami niemieckim, ich firmą (...) oraz (...) sp. z o.o., jak i faktem sfinansowanie ze środków A. B. i H. H. powstania tej ostatniej. Zresztą to właśnie ci świadkowie od początku przeczyli jakimkolwiek powiązaniom kapitałowym pomiędzy tymi spółkami – czego wyraźnie starał się dowiedzieć Z. D., a co pozostało jedynie w sferze jego twierdzeń. Zawarte w bilansie spółki (...) rozliczenia z jednostkami powiązanymi (por. art. 3. ust. 1. pkt 43 ustawy o rachunkowości) zresztą nie oznaczały jeszcze powiązań kapitałowych z (...). Najprostszym dowodem na to, iż nie było pomiędzy nimi takiej zależności była umowa spółki, która nie stanowiła o żadnym udziale w spółce

(...) spółki (...) (por także art. 4 § 1. pkt 4. k.s.h.). Ponadto twierdzenie oskarżonego D. co do szerokich możliwości transportowych (...) i wynikających z tego potencjalnych korzyści dla (...) biegły słusznie podsumował oceną, że w takim wypadku dla opracowania programu marketingowego była niezbędna dokładna wiedza odnośnie możliwości transportowych tych spółek. Także próba przedstawienia następnie przez oskarżonego D. potencjalnych powiązań pomiędzy (...) i innymi firmami transportowymi z RFN dot. wykazania w ten sposób możliwości przewozowych tej pierwszej, a w konsekwencji także i (...) okazała się chybiona bowiem z przedstawionych dokumentów nie wynikały takie powiązania pomiędzy tymi firmami niemieckimi. Okolicznościom takim zresztą wprost przeczyli zarówno A. B. i H. H., a powiązaniom pomiędzy spółką polską i niemiecką oraz na ich odrębności kapitałowe wskazywali także w swoich wyjaśnieniach A. M. i M. K. oddzielając wyraźnie majątek obu spółek – w tym zwłaszcza pozostające do ich dyspozycji środki transportu.

Odnosząc się do samej opinii biegłego z zakresu marketingu sąd uznał ją za kompletną i należycie uzasadnioną, a także wyczerpującą odpowiadającą na zadane przez sąd pytania. Biorąc pod uwagę także zeznania biegłego złożone na rozprawie, kiedy to biegły okazał się na tyle obiektywny, iż przyjmując część założeń oskarżonego był w stanie zmodyfikować swoje wnioski sąd nie znalazł żadnych powodów, aby kwestionować fachowość J. G.. Tu sąd chciałby podkreślić, iż zmiana stanowiska biegłego była wynikiem przedstawienia przez Z. D. okoliczności dot. jego zatrudnienia, o których biegły nie wiedział, iż są nieprawdziwe (tu por. informacje dot. rzekomego długookresowego zatrudnienia Z. D. w (...), czy de facto (...)). Także przedstawiona wiedza przez oskarżonego D. w piśmie procesowym z 7 listopada 2010 r., czy też posługiwanie się pojęciami z zakresu marketingu podczas przesłuchania biegłego, która skłoniła J. G. do częściowej zmiany swojego stanowiska była wynikiem manipulacji ze strony oskarżonego, który dopiero po sporządzeniu opinii przez biegłego, zapoznaniem się z jej treścią oraz częścią literatury przedmiotu zaczął prezentować swoją wiedzę w tym zakresie, mimo iż wcześniej nie okazywał się posiadaniem jakiegokolwiek słownictwa, czy informacji z tej dziedziny. Bezsporne przygotowanie się do tego przesłuchania przez Z. D. i zmiana w treści jego wyjaśnień oraz prezentowanej wiedzy wskazywała więc na świadome wprowadzenie biegłego w błąd co do faktycznych kompetencji oskarżonego i prowadziła do wniosku, iż jedynym źródłem oceny możliwości sporządzenia programu marketingowego przez oskarżonego na czas objęty aktem oskarżenia i wcześniej winna być opinia biegłego sporządzona w firmie pisemnej, ponieważ ta uwzględniała swobodnie przekazane w ramach wyjaśnień Z. D. jego wiadomości, jak też uwzględniała wówczas wykonane przez niego czynności, a nie pozyskane już na potrzeby niniejszego procesu informacje z zakresu marketingu.

Wprawdzie Z. D. wraz ze swoim obrońcą starali się także podważyć kompetencje biegłego, jednakże argumenty podnoszone przez nich w toku rozprawy sąd uznał za chybione, a dyktowane jedynie próbą obrony własnego stanowiska procesowego. Próba wykazania, iż biegły nie posiadał odpowiednich kompetencji do wydania opinii została obalona przez samego J. G., który przedstawił wystarczający dorobek zawodowy, aby uznać go za specjalistę w tej dziedzinie. Zaś wysuwanie argumentów ad personam wobec biegłego sąd uznał za podjęcie starań zdyskredytowania biegłego w jedyny dostępny oskarżonemu D. i jego obrońcy sposób – przed Prezesem Sądu Okręgowego w Poznaniu, świadczący o uznaniu przez oskarżonego, iż nie jest w stanie podważyć na gruncie merytorycznym wywodów biegłego. Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania bezstronności biegłego – pochodzi on bowiem z P., nie miał żadnej styczności z oskarżonym, jak też nie miał do czasu przybycia do sądu żadnych danych o podjętych próbach dyskredytowania jego osoby przez Z. D. i jego obrońcę, które to mogłyby rzutować na jego postawę w toku procesu i zajęte w nim stanowisko.

W wypadku zeznań świadków P. B., R. M. i A. A. – stanowiących element dowodów z drugiej grupy sąd stanął na stanowisku, iż nie wniosły one niczego wartościowego do sprawy. Osoby te nie miały bezpośredniego kontaktu z pozostałymi oskarżonymi, bądź świadkami w tej sprawie, a jedynie kontaktowały się z Z. D. i polegały na relacjach przez niego dostarczonym a dot. tej sprawy. W wypadku A. A. jego zeznania dot. raczej rozróżnienia Z. D. i P. B., niż bezpośrednio faktów związanych z zawarciem umowy przez oskarżonego D. ze spółką (...). W wypadku P. B., który poza tym iż miał poznać J. H. ze Z. D. jeszcze w 2005 r., co nie stanowiło dowodu przeciwnego w tej sprawie, świadek nie wiedział niczego dalszych relacjach pomiędzy nimi. Także R. M. – wbrew twierdzeniom oskarżonego Z. D. nie był w stanie potwierdzić, iż faktycznie zapoznawał się z umową z 10 stycznia 2006 r. jeszcze w tym samym roku, a co więcej

miał widzieć je raczej po tej sytuacji, gdy współnicy niemieccy nie wyrazili zgody na pokrycie należności Z. D., co raczej przesunęło te wydarzenia na rok 2007. A skoro świadek nie był tego pewien, nie czytał okazywanych mu dokumentów i całość sprawy znał jedynie z relacji Z. D. nie był źródłem dowodowym, które można było wykorzystać w tej sprawie.

Podsumowując powyższe wywody – i odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego Z. D. – sąd stanął na stanowisku, iż jego wyjaśnienia okazały się niemal w całości niewiarygodne. Jak już sąd wskazał wyżej stały w sprzeczności z zeznaniami zarówno świadków uczestniczących w tych wydarzeniach, jak i z wyjaśnieniami A. M. i M. K.. Co więcej okazywały się także w niektórych wypadkach wewnętrznie sprzeczne, nieracjonalne i uzasadniane w sposób nieprzystający do specjalisty z zakresu marketingu, czy logistyki, bądź prawnika. Nadto znaczna część jego wyjaśnień sprowadzała się do prezentowania tez o rzekomym oszustwie procesowym, mającym swoje początki jeszcze w latach dziewięćdziesiątych i późniejszym okresie, w którym to biorą udział organy ścigania, sądy, a także osoby prywatne – członkowie korporacji prawniczych, którzy kierują się do dziś zemstą za jego działalność jako prezesa (...) – firmy, którą założył i która świadczyła usługi prawnicze, przy których miały być dokonywane fałszerstwa przez aplikantów adwokackich, radcowskich, adwokatów i radców prawnych. Te osoby nie mogąc uzyskać korzyści materialnych dla siebie, a jednocześnie widząc efekty działalności (...) miały poczuć się zagrożone utratą dochodów, co następnie miało być podstawą do podjęcia działań przeciwko oskarżonemu. Tego rodzaju – rozwijane stale – depozycje oskarżonego nie znalazły żadnych potwierdzeń nie tylko w materiale dowodowym tej sprawy. Zresztą oskarżony D. jak dotąd, poza własnym głośnymi deklaracjami dot. istnienia takich szerokich powiązań pomiędzy wieloma osobami mających zajmować się generowaniem tego rodzaju oszustw procesowych (sądowych), stanowiącymi usprawiedliwienie jego skazań za popełnianie pospolitych przestępstw, nie wykazał jak dotąd w niezbyt sposób tych okoliczności w żadnym postępowaniu. Stąd takie wyjaśnienia oskarżonego należało potraktować jako linię obrony przyjętą na potrzeby niniejszego postępowania i jako takiej odmówić wiary.

Sąd uznał za wiarygodne dokumenty wskazane w stanie faktycznym, w postaci

informacji o zatrudnieniu Z. D., odpisów wyroków skazujących Z. D., wyroku SO w Lublinie w sprawie IV K. 90/09 i SA w Lublinie w sprawie II Aka. 155/16, wniosku o wznowienie postępowania i postanowienia SA w Szczecinie, danych z KRK oraz innych danych o karalności, danych dot. stanu zdrowia Z. D. i opinii biegłych lekarzy, wezwań na zgromadzenie ze stycznia 2006 r., umowy spółki (...) wraz z uchwałami jakie podjęto przy jej powołaniu, odpisów z KRS, wniosku o upadłość (...), zarządzenia o zwrocie wniosku o upadłość, dokumentów dot. złożenia wniosku o upadłość oraz bilansu spółki za 2005 r., dokumentów dot. projektu o przyznanie pomocy z funduszy unijnych, pisma z załącznikami z Przedsiębiorstwa (...), świadectw pracy E. i J. K., dokumentacji z egzekucji wobec spółki (...), rachunków za usługi B. Ś. i kopii prowadzonego przez nią repertorium, oświadczeń współników i zarządu (...) sp. z o.o. wraz notarialnym poświadczeniem podpisów, pozwów o zapłatę przeciwko spółce i współnikom niemieckim, pism procesowych składanych przez Z. D., oświadczenia A. M. o wykonaniu świadczeń z umowy z 10 stycznia 2006 r., karty z numerem telefonu Z. D. i informacje dot. nr telefonu (...), dokumentacji dot. spraw karnych J. H., nagrania z telewizji (...) wraz z informacjami jego emisji, dokumentacji dot. działalności Z. D. w (...), informacji od notariusza D. P., umowy zbycia udziałów, dokumentacji z procesu III C. 197/07, dokumentów z kancelarii notarialnej D. P. i kopii repertorium A tego notariusza, zawiadomienie o nadzwyczajnym zgromadzeniu współników, protokół zgromadzenia z 28.02.2007 r., dokumentacja dot. sprawy I Nc. 67/08 SO w Gorzowie Wielkopolskim, pozwu przeciwko (...) kierowanego do SR w Ślubicach oraz akt spraw III C. 197/07 SR w Poznaniu, akt 1 Ds. 1600/10 Prokuratury Rejonowej (...) w P., jak też akt 2 O 38/09 Sądu w Wuppertalu. Dokumenty te nie budziły wątpliwości sądu co do ich autentyczności w zakresie treści i formy, a żadna ze stron nie podważyła ich wartości dowodowej.

Orzekając o kwalifikacji prawnej czynów zarzuconych i przypisanych wszystkim oskarżonym sąd miał na względzie następujące argumenty.

Art. 296. k.k. stanowi, że podlega karze:

„§ 1. Kto, będąc obowiązany na podstawie przepisu ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej

nie mającej osobowości prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciężącego na nim obowiązku, wyrządza jej znaczną szkodę majątkową,

(...)

§ 3. Jeżeli sprawca przestępstwa określonego w § 1 lub 2 wyrządza szkodę majątkową w wielkich rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.”

Tak więc zadaniem sądu było w niniejszym procesie zweryfikowanie całości znamion tego przepisu w odniesieniu do układu faktycznego mającego miejsce w tej sprawie. I tak z uwagi na to, iż zarówno A. M., jak i M. K. byli członkami zarządu spółki (...) sp. z o.o. (por. dane z KRS oraz wyjaśnienia samych oskarżonych, czy też współników spółki). Jako tacy, zgodnie z treścią art. 201. k.s.h. i art. 208. k.s.h. – a więc z mocy ustawy, a nie tylko umowy spółki (statutu), byli zobowiązani (i uprawnieni) do zajmowania się (prowadzenia) spraw tej osoby prawnej, przy czym co oczywiste winni podejmować jedynie czynności zmierzające do realizacji założonego w statucie celu gospodarczego – a więc wypracowywania zysku dzięki prowadzonej działalności. Odwracając ten schemat oboje oskarżeni nie powinni podejmować żadnych czynności nie mieszczących się w ramach ryzyka prowadzonej działalności, które skutkowałyby narażeniem, czy wręcz wyrządzeniem szkody w majątku zarządzanej przez nich firmy – zwłaszcza szkody w znacznym lub wielkich rozmiarze (argument a contrario wynikający z treści art. 296. k.k., a także z art. 293 k.s.h.).

Przenosząc powyższe wywody na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż o ile sytuacji finansowa spółki pod koniec 2005 r. – co wynikało z omówionych wyżej dowodów – była co najmniej bardzo zła (por. choćby spadające od dłuższego czasu obroty, zaległości w płatnościach, a finalnie nawet brak wystarczających środków do opłacenia wniosku o upadłość spółki, czy też deklarowany brak środków a zapłatę za usługi Z. D., których ten miał żądać od A. M. i M. K.), to tym bardziej podpisując jakąkolwiek dokumentację z osobą, która obiecywała im pozyskanie od niemieckich współników dodatkowych środków na działalność spółki – a nie mając pieniędzy na zapłacenie za jego starania – winni zachować wzmoczoną ostrożność weryfikując takie zamierzenia. Nawet przyjmując za dobrą monetę twierdzenia oskarżonego D., iż będzie w stanie to zrobić, to tego rodzaju działania musiały przecież skutkować wystąpieniem przeciwko jedynym współnikom mającym środki finansowe na działalność firmy (...) sp. z o.o. Już tylko z tego względu oraz biorąc pod uwagę, iż H. H. i A. B. byli współnikami mającymi większość udziałów w spółce, a zadania tego podejmował się zupełnie nieznanymi im dotąd mężczyzna – nie przedstawiający żadnych wymiennie weryfikowalnych referencji – winni podjąć wszelkie możliwe działania zmierzające do ustalenia, czy tego rodzaju przedsięwzięcie nie będzie skutkowało dodatkowym uszczerbkiem w majątku zarządzanej przez nich spółki.

Już tylko z tego punktu widzenia wejście w porozumienie z Z. D. odnośnie pozyskania pieniędzy od współników niemieckim sfinalizowane podpisaniem umowy z datowanej na dzień 10 stycznia 2006 r. przez członków zarządu spółki, a następnie podpisanie przez A. M. (1) druku PIT-11 o osiągniętych przez oskarżonego D. dochodach i odprowadzonych składkach z tytułu ww. umowy oraz rachunków z 11 stycznia 2007 r. za wykonanie pracy wskazanej w tej umowie, czy też później złożenie oświadczeń o uznaniu roszczenia oskarżonego D., jak też spowodowanie złożenia takich oświadczeń przez pozostałych współników było rażącym naruszeniem ich obowiązków dbałości o majątek zarządzanej przez nich spółki. Z treści tak sporządzonej umowy wynikało bowiem wprost – i to nie wymagało dla zrozumienia wiedzy prawniczej – iż to spółka w pierwszej kolejności staje się dłużnikiem Z. D. i to ona winna zaspokoić jego roszczenia, a dopiero w dalszej kolejności mogliby to zrobić H. H. i A. B.. Przy czym już podpisując te dokumenty oboje oskarżeni wiedzieli o tym, że z uwagi na wcześniejszą postawę współników niemieckich nie chcą oni angażować dalszych swoich środków w działalność spółki, a więc tym bardziej nie będą godzić się na zaspokojenie tak horrendalnych żądań majątkowych Z. D.. Co więcej – z treści ich wyjaśnień nie wynikało nawet w jaki sposób przyjęcie tego rodzaju odpowiedzialności przez spółkę, czy też stworzenie fałszywych (o czym wiedzieli oboje od początku) podstaw do domagania się takich kwot od niemieckich współników, miałyby pomóc stanąć spółce ponownie „na nogi”. Tak więc nie mogli nawet zakładać, iż sygnowanie tego rodzaju dokumentu w jakikolwiek pomoże spółce – a mimo to zdecydowali się oboje taki dokument podpisać. Dodatkowo A. M. podpisała także przedmiotowej rachunki i druk PIT, mimo, iż także miała pełną świadomość tego, że poświadczą w ten sposób nieprawdziwe okoliczności. Oskarżeni M. i K. nie poprzestali na tym, bowiem sami uznali roszczenie Z. D. co do możliwości domagania się takiego

wynagrodzenia od spółki oraz – co z punktu widzenia reprezentacji spółki było zupełnie zbędne – nakłonili do złożenia takich oświadczeń także jej wspólników, a swoje dzieci i J. K.. Tak więc w tej mierze przekroczyli swoje uprawnienia do reprezentacji spółki – wpływając na osoby wspólników. W tej mierze brak jakichkolwiek reakcji ze strony oskarżonych M. i K. do czasu spotkania ze wspólnikami niemieckimi na zebraniu 28 lutego 2007 r. (data końcowa działalności oskarżonych w tym wypadku) – nie tylko nie poinformowaniu ich o podjętych wcześniej czynnościach z udziałem Z. D., ale także brak także podjęcia działań zmierzających do zniwelowania skutków tych czynności prawnych był kolejnym elementem niedopełnienia ich obowiązków, jako członków zarządu spółki. Bezsporne jest bowiem, że działalność tych oskarżonych skutkowałą gigantycznym wzrostem zadłużenia spółki – a więc wyrządzeniem jej bezpośredniej szkody majątkowej, wielokrotnie przekraczającej jej kapitał zakładowy i posiadany kiedykolwiek majątek.

Powyższe z uwagi na braki w doświadczeniu i wiedzy z zakresu prowadzonej działalności gospodarczej, jak też poczuciu działania przeciwko wspólnikom niemieckim, którzy w ich ocenie uniemożliwiali działalność spółki, a z drugiej strony bezpodstawne i naiwne zaufanie Z. D., powodowało, iż nie sposób było przypisać oskarżonym A. M. i M. K. działanie z zamiarem ukierunkowanym na wyrządzenie spółce szkody. Postawa obojga oskarżonych wskazywała na ich przekonanie, iż postępują słusznie, choć nawet z punktu widzenia zdroworozsądkowych reguł prowadzenia działalności gospodarczej, czy też zwykłego porównania możliwych konsekwencji tego rodzaju postępowania winni liczyć się z tym, iż H. H. i A. B. – skoro zerwali wręcz z nimi kontakty i traktowali tę spółkę, jako nietrafioną inwestycję, nie będą chcieli dalej jej finansować, a dochodzenie tego rodzaju roszczeń – z uwagi na ich obywatelstwo będzie nadzwyczaj trudne. Tu zresztą wskazać należy, iż oboje oskarżeni nie zadali sobie nawet trudu weryfikacji swoich obowiązków i uprawnień oraz obowiązków i uprawnień wspólników spółki kapitałowej – bowiem już gdyby tylko samodzielnie sięgnęli do kodeksu spółek handlowych prawdopodobnie mieliby większe możliwości uniknięcia tej sytuacji (nie wspominając choćby o organizacjach zrzeszających przedsiębiorców do których także mogli się udać w tej sprawie). Stąd też sąd stanął na stanowisku, iż oskarżeni – będąc osobami dorosłymi, posiadającymi co najmniej przeciętną wiedzę o otaczającym ich świecie, a nadto działającymi już wcześniej w branży logistycznej, godzili się na możliwość zadłużenia spółki – po to by uzyskać korzyści roztaczane przed nimi przez Z. D..

Sąd zdecydował – po analizie dowodów w tej sprawie – iż, mimo ograniczenia kręgu podmiotów, które mogą odpowiadać w ramach art. 296. k.k., możliwe jest także przypisanie tego rodzaju odpowiedzialności także Z. D.. Zgodnie bowiem z treścią art. 21. § 2. „Jeżeli okoliczność osobista dotycząca sprawcy, wpływająca chociażby tylko na wyższą karalność, stanowi znamię czynu zabronionego, współdziałający podlega odpowiedzialności karnej przewidzianej za ten czyn zabroniony, gdy o tej okoliczności wiedział, chociażby go nie dotyczyła.”.

W perspektywie wyżej poczynionych ustaleń faktycznych, w ocenie sądu za bezsporne należało uznać, iż Z. D. wiedział doskonale, iż pozostali oskarżeni wchodzi w skład zarządu spółki (...) – zresztą oskarżony nigdy tego sam nie kwestionował. Zresztą sam fakt sporządzenia przez niego umowy, czy kierowania do nich żądań złożenia oświadczeń o uznaniu roszczenia, czy też prowadzenia dyskusji na temat możliwości „poprawy” kondycji finansowej spółki z A. M. i M. K. wskazywał na tego rodzaju świadomość.

Dalej – biorąc pod uwagę omówione wyżej wyjaśnienia tych oskarżonych, jak i zeznania H. H., A. B. i J. K., jak też pomocniczo pracowników kancelarii notarialnej (...) i jej samej – w ocenie sądu nie do podważenia był także fakt, iż to oskarżony stanowił *spiritus movens* tej całej operacji. To on bowiem by, jako jedyny posiadał wystarczającą wiedzę z zakresu prawa by skonstruować wspomniany wyżej protokół zgromadzenia wspólników oraz wpleść w jego treść uchwałę wspólników spółki (...). Powyższe – niezależnie od faktycznych kwalifikacji oskarżonego oraz tego w jaki sposób rzeczywiście przedstawiał się J. H., czy A. M. i M. K., wynikało także z jego wyjaśnień. Z. D. bowiem nie ukrywał, iż to on sam zaangażował się w zawarcie tej umowy, on także dbał o podejmowanie kolejnych czynności związanych z potwierdzeniem jej postanowień (zorganizowanie złożenia oświadczeń, których złożenie miał potwierdzić notariusz), czy też zapewnienie rzekomego zabezpieczenia interesów polskich wspólników poprzez przekazanie posiadanych przez J. K., K. M. i A. K. udziałów na rzecz spółki (...). Biorąc pod uwagę nikłą świadomość prawną pozostałych dwójki oskarżonych – przejawiającą się choćby w braku wystarczającej wiedzy co do zakresu ich obowiązków i uprawnień, jako członków zarządu, czy też możliwości dochodzenia w imieniu spółki jej praw – to jedynie Z. D. był w stanie zaplanować, zorganizować i wykonać wszelkie czynności związane z nielegalnym pozyskaniem tytułu prawnego do

dochodzenia roszczeń od (...) sp. z o.o. – a także w dalszej perspektywie również wspólników niemieckich tej spółki. W ocenie sądu oskarżony w pełni świadomie, wręcz celowo wykorzystał sytuację w jakiej znajdowała się spółka i jej zarząd, bowiem posiadając odpowiednią wiedzę i umiejętności tylko on mógł sformułować treść umowy datowanej na 10 stycznia 2006 r. i przedstawić ją w taki sposób zarządowi spółki, by w oparciu o nią i uchwałę wspólników A. M. i M. K. uznali to za sposób pozyskania od wspólników niemieckich pieniędzy – mimo, iż to w pierwszej kolejności dłużnikiem z tytułu tej umowy była spółka, a nie H. H. i A. B.. Tu jedynie, nie jako na usprawiedliwienie oskarżonych członków zarządu można wskazać, iż oskarżeni M. i K. mieli świadomość, że umowa jest fikcyjna, a nadto mieli też świadomość sytuacji majątkowej spółki – wiedząc, że nie da się z jej majątku wyegzekwować tego rodzaju należności. Co więcej – czemu nie przeczyli – ufali Z. D., w którym widzieli osobę mogąca wyciągnąć spółkę z obecnej zapaści finansowej i w tym celu godzili się na sygnowanie dokumentów przedkładanych im do podpisu przez Z. D., czy też podejmowanie czynności prawnych, jakie on im zlecał.

Sąd stanął na stanowisku, iż Z. D. wiedział także jaka jest faktyczna sytuacja finansowa spółki, bowiem nie tylko miał dostęp do jej dokumentacji, ale również z tego powodu tak skonstruował treść uchwały i protokołu zgromadzenia wspólników z 6 stycznia 2006 r., by w razie pewnego wręcz niepowodzenia w uzyskaniu ze spółki wskazanych w umowie kwot mógł ich dochodzić także od wspólników niemieckich. Z treści wiarygodnych wyjaśnień A. M. i M. K., jak też pośrednio z zeznań J. K. wynikało zresztą, iż zarząd spółki zaangażował Z. D. w celu poprawy sytuacji spółki – co także należało wnioskować z treści samej umowy zawartej z oskarżonym. Przecież bowiem, gdyby spółka (...) nie miała trudności finansowych i prowadziła choćby na akceptowalnym dochodowo poziomie swoją działalność nie musiałaby korzystać z „usług” oskarżonego D.. Tę świadomość oskarżonego można także wywieść z innych faktów, bowiem w innym wypadku nie pozwałby przed Sądem Rejonowym w Poznaniu solidarnie spółki wraz z wspólnikami niemieckimi, a jedynie sama spółkę, choćby ze względu na trudności w dochodzeniu (egzekucji) wierzytelności z tytułu wykonawczego na terenie Niemiec, skoro mógłby na miejscu zaspokoić choć część swoich roszczeń z majątku spółki. Nadto tej świadomości dowodziło także dołączenie do pozwu oświadczenia zarządu o braku środków finansowych w spółce i wskazujące jako osoby zobowiązane do zapłaty należności na rzecz Z. D. A. B. i H. H., a także i to, że nie wszczęły żadnej egzekucji przeciwko spółce.

Co więcej – sporządzenie sfałszowanego protokołu zgromadzenia wspólników wraz z treścią zawartej w nim uchwały, samej umowy, jak i pozyskanie wspomnianych wyżej oświadczeń o uznaniu długu leżało tylko w interesie oskarżonego D., a nie w interesie spółki – bowiem tylko on z tego tytułu wynosił jakiegokolwiek korzyści. To w ocenie przesądzało to tym, iż Z. D. działał z zamiarem umyślnym i kierunkowym na szkodę spółki – chcąc pozyskać podstawę do uzyskania korzyści majątkowej dla siebie – albo od (...) sp. z o.o., albo jeśli nie od tej spółki to od jej wspólników, obywateli Niemiec.

Bez wątplenia także szkoda do wystąpienia której doszło na skutek działania oskarżonych miała wielkie rozmiary. Kwota 2.506.275 zł, którą miał otrzymać Z. D. – i co do której nadal formalnie posiada roszczenie wobec (...) sp. z o.o. – jest zgodnie z treścią art. 115. § 6. k.k. mieniem wielkiej wartości.

W przypadku Z. D. sąd zaaprobował również wskazaną w akcie oskarżenia kwalifikację zachowania tego oskarżonego jako powrotu do przestępstwa (art. 64. § 1. k.k.). Jak bowiem wynika z danych w karcie karnej oraz odpisu wyroku dołączonego do akt niniejszej sprawy oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa po uprzednim skazaniu go wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinie z dnia 31 sierpnia 2005 r. (w sprawie o sygn. V K 383/03) na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za występki z art. 286. § 1. k.k. w zw. z art. 294. § 1. k.k., która to karę odbywał w okresie od 4 grudnia 2002 r. do 26 listopada 2004 r. i od 12 lutego 2008 r. do 19 sierpnia 2009 r. Stąd też pierwszy z tych okresów przekraczał 6 miesięcy i miał miejsce przed upływem 5 lat od daty popełnienia obecnego przestępstwa. Nadto dokonany obecnie występki był podobnym w rozumieniu art. 115. § 3. k.k., bowiem tak jak i poprzednio popełnionym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Orzekając w przedmiocie kar wymierzonych oskarżonym sąd miał na uwadze następujące okoliczności.

Kierując się dyrektywami wskazanymi w art. 58. k.k. w pierwszej kolejności należało ocenić stopień szkodliwości społecznej działania A. M., Z. D. i M. K.. Na ten zaś składały się takie dobra, które zostały naruszone postępowaniem ww. jak: bezpieczeństwo i ochrona zasad uczciwego obrotu gospodarczego (jego prawidłowości i pewności) widziana w perspektywie ochrony interesów majątkowych podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, a nadto także już bezpośrednio osób bądź instytucji dotkniętych takich działaniami – tu konkretnie spółki (...) sp. z o.o., która na skutek postępowania oskarżonych została obciążona – wciąż funkcjonującym w obrocie nakazem zapłaty na kwotę ponad 2 mln złotych. W tym miejscu należy stwierdzić, iż art. 296. k.k. chroni także zaufanie wynikające z – opartego na przepisach ustawy, decyzji właściwego organu lub umowie – stosunku prawnego, który daje upoważnienie do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą podmiotów wymienionych w tym przepisie i nakładającego na taką osobę obowiązek takiego ich prowadzenia, aby w wyniku jej działań lub zaniechań nie została wyrządzona przynajmniej znaczna szkoda majątkowa w majątku mocodawcy. Stąd zaufanie i profesjonalizm w wykonywaniu powierzonych czynności stanowią istotne elementy porządku gospodarczego, gwarantując prawidłowość wskazanego wyżej obrotu gospodarczego, jak i możliwość rozwoju rynku. Co więcej stanowią również kolejny – poza obowiązkami wynikającymi z regulacji prawa pracy, decyzji organów władzy bądź umów pomiędzy stronami – filar zapewniający bezpieczeństwo interesów majątkowych szeroko pojętych pracodawców. Powyższe dobra przekładają się więc na całościowo pojętą konieczność zapewnienia bezpieczeństwa obrotu gospodarczego oraz możliwości legalnego funkcjonowania podmiotów gospodarczych na rynku, które stanowią fundament możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Kolejnym elementem składającym się na ocenę stopnia szkodliwości społecznej działań oskarżonych był rozmiar wyrządzonej szkody – ten bowiem okazał się finalnie wymierny nie tylko finansowo dla samej spółki (wspomniana suma ponad 2.500.000 zł do zapłaty na rzecz oskarżonego D. ciąży na niej do chwili obecnej), ale także skutkował jej definitywnym wygaśnięciem. Wprawdzie spółka nie została dotąd zlikwidowana, niemniej jednak kolejne postępowania cywilne i karne, jakie toczyły się na skutek podjęcia działań opisanych w wyroku spowodowały, iż nie ma – w ocenie sądu – najmniejszych szans na jej reaktywację (nawet gdyby doszło do upadku wspomnianego wyżej roszczenia). Co więcej – pośrednim – negatywnym efektem działania wszystkich oskarżonych była niewątpliwie także szkoda w sensie wizerunkowym, bowiem na arenie polsko – niemieckich stosunków gospodarczych nie tylko doszło do uszczerbku na wizerunku polskich przedsiębiorców oraz profesjonalnych prawników (bowiem za takiego podawał się Z. D. wobec pozostałych oskarżonych oraz wspólników niemieckich).

W przypadku sposobu i okoliczności popełnienia tego czynu sąd zauważa, iż działania te były w głównej mierze zainicjowane i doprowadzone do finału na skutek nawet wyrafinowanych zabiegów Z. D., w których świadomie uczestniczyli pozostali dwaj oskarżeni. Skomplikowany stopień tej intrygi (zaangażowanie do tego wszystkich polskich wspólników spółki oraz jej zarządu, posłużenie się specjalnie spreparowanymi w tym celu dokumentami, dalej wykorzystanie funkcjonariusza publicznego – notariusza – do tego, by uwiarygodnić swoje postępowanie, jak też starania o wykorzystanie sprzyjającej okazji na uzyskanie dla siebie znacznych korzyści majątkowych bez jakichkolwiek nakładów faktycznie wykonywanej pracy) przemawiały łącznie na niekorzyść tego oskarżonego. Z drugiej strony, jeśli wziąć pod uwagę A. M. i M. K. – legitymizowanie tych działań oraz nakłanianie wspólników spółki do uległości Z. D., bez starań o jakąkolwiek weryfikację jego zamiarów, czy też podpisywanych dokumentów – wbrew swoim obowiązkom jako członkom zarządu spółki, a finalnie podpisanie przez A. M. dokumentów w postaci druku PIT-11 oraz obu rachunków za rzekome wykonanie prac objętych umową zawartą z Z. D. nie pozwalało na przyjęcie, iż oboje tych oskarżonych było tylko bezwolnymi narzędziami w rękach Z. D..

Nie bez znaczenia także dla tej oceny był także zamiar dokonania tych czynów przez oskarżonych – bezpośredni w wypadku ostatniego ze wskazanych wyżej oskarżonych oraz ewentualnego w przypadku dwóch pozostałych. Tak więc również w tym wypadku najbardziej obciążającym – bo najbardziej zaawansowanym w kierunku dokonania tego przestępstwa – był tu zamiar przyjęty przez Z. D. i stosunkowo do tej stratyfikacji najsurowiej musiała być oceniona jego postawa. Powyższe potwierdzała motywacja oskarżonych – z jednej strony A. M. i M. K. podjęli się działań sprzecznych z prawem, ale mających na celu reaktywowanie spółki (...), której dotąd nie byli w stanie prawidłowo prowadzić i rozwijać, zaś z drugiej strony Z. D. widząc łatwą możliwość pozyskania znacznej ilości pieniędzy – czy to z

majątku spółki, bądź w razie braku tego z majątku wspólników niemieckich – podjął się wszelkich czynności jedynie na zysku i własnych materialnych korzyści, a więc z niskich pobudek.

Powyższe elementy składały się na konieczność uznania znacznego w przypadku A. M. i M. K. oraz wysokiego co do Z. D. stopnia społecznej szkodliwości ich czynów.

Odnosząc się do właściwości i warunków osobistych wszystkich oskarżonych należało wskazać w pierwszym rzędzie, iż zarówno A. M., jak i M. K. nie byli dotąd karani sędownie. Sąd nie zyskał także żadnych negatywnych informacji o ich postępowaniu przed popełnieniem tych przestępstw. Nie bez znaczenia dla wymiaru kary był też ten fakt, iż to finalnie oboje tych oskarżonych – w razie braku zaspokojenia roszczeń przez spółkę – na mocy art. 299. k.s.h. będzie mogło odpowiadać własnym majątkiem za tak stworzone zobowiązanie wobec Z. D.. Nie bez znaczenia był też fakt, iż oboje przyznali się do popełnienia tego przestępstwa i starali się w miarę ich możliwości pomóc w zniwelowaniu jego skutków. Odmienne, jeśli idzie o ocenę właściwości i warunków osobistych należało ocenić tego Z. D., bowiem był on – zgodnie z aktualnymi danymi o karalności – dwukrotnie karany sędownie, przy czym w jednym wypadku za przestępstwo podobne. Powyższe – w połączeniu z datą obecnie popełnionego przestępstwa – przekładało się na spełnienie warunków przez Z. D. działania w ramach powrotu do przestępstwa z art. 64. § 1. k.k., a co za tym idzie stanowiło podstawę do orzeczenia surowszej kary wobec tego oskarżonego. Co więcej ten oskarżony – wykorzystując także swojego obrońcę – w toku niniejszego procesu, jak i poprzednio trwającego postępowania podejmował wszelkie starania zmierzające do storpedowania jego biegu (m. in. powielanie wniosków o wyłączenie przewodniczących składów orzekających, próby pozwania przewodniczącego oraz innych sędziów rozpoznających niezgodnie z jego zamierzeniami jego wnioski procesowe, starania wyłączenia szeregu innych osób uczestniczących w czynnościach dowodowych, próby wszczęcia postępowań dyscyplinarnych, unikanie stawienia na badania lekarskie, oczernianie biegłego powołanego w tej sprawie, utrudnianie przesłuchań świadków zamieszkałych na terenie Republiki Federalnej Niemiec), które wskazywały, iż jest osobą instrumentalnie wykorzystującą innych oraz przyznane mu prawa – jedynie dla swoich korzyści, a co za tym idzie także zdemoralizowaną i nie rokującą możliwości poprawy jego postawy życiowej. Co więcej na bazie pozyskanych w wyniku tego przestępstwa dokumentów oskarżony D. podjął także starania – choć finalnie, jak się to okazało bezskuteczne – o pozyskanie wskazanych w spreparowanych przez siebie dokumentach kwot od wspólników niemieckich R. H. i A. B., pozywając ich zarówno na terenie RFN, jak też w Polsce. Zaangażowanie przez Z. D. zarówno polskiego, jak i niemieckiego wymiaru sprawiedliwości do dochodzenia nienależnych mu świadczeń także przekonywało sąd o braku podstawowych zasad etycznych i instrumentalne wykorzystywanie zasad obu tych systemów prawnych, a co za tym idzie potwierdzało wnioski o jego demoralizacji. Stąd też – biorąc pod uwagę, iż było on *spiritus movens* tego przestępstwa, a jednocześnie jest to jego kolejne już tak poważne naruszenie prawa – sąd uznał, iż kara 2 lat pozbawienia wolności będzie adekwatną reakcją karną, tak pod kątem spełnienia warunków prewencji indywidualnej, jak i generalnej, a jednocześnie odzwierciedlającą wysoki stopień szkodliwości społecznej jego czynu.

Z uwagi na brak wcześniejszej karalności oskarżonych A. M. i M. K., ich postawę w trakcie trwania całego postępowania karnego w tej sprawie (przyznanie się do popełnienia zarzucanych im czynów, starania o wyjaśnienie przebiegu wydarzeń – dostarczanie dowodów w tej sprawie), jak też ich dwuplanową rolę w popełnieniu tego przestępstwa sąd stanął na stanowisku, iż nie zachodziła wobec nich potrzeba kierowania do wykonania orzeczonych wobec nich kar pozbawienia wolności. Z tego więc względu sąd uznał, iż już sam udział w wieloletnim procesie i kolejny dwuletni okres możliwości orzeczenia wykonania kar pozbawienia wolności będzie gwarancją, iż oboje oskarżeni nie popełnią w przyszłości innych przestępstw oraz będą przestrzegać prawa i zasad współżycia społecznego. W wyniku tej oceny sąd warunkowo zawiesił wykonania obu orzeczonych wobec nich kar pozbawienia na okres próby dwóch lat.

Z uwagi na zatrzymanie oskarżonego Z. D. jeszcze na etapie śledztwa, które toczyło się w tej sprawie sąd orzekł o zaliczeniu tego okresu (30 – 31 grudnia 2009 r.) na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Rozstrzygając o konieczności zwrotu kosztów sądowych, wydatkowych w trakcie trwania całości tego procesu (obecnie toczącego się po raz wtóry) oraz mając na względzie fakt skazania wszystkich oskarżonych za przypisane im zachowania, sąd zdecydował się obciążyć nimi każdego z nich – proporcjonalnie do poniesionych na skutek ich działań

i aktywności procesowej. Z tego względu – biorąc pod uwagę ilość składanych wyłącznie przez Z. D. i jego obrońcę oraz uwzględnionych przez sąd wniosków dowodowych oraz należności, jakie powstały na skutek ich realizacji, a które należało z tego powodu ponieść (tu m. in. udział tłumaczy języka niemieckiego w kolejnych terminach rozpraw oraz dokonywanie przez nich tłumaczeń pisemnych, sprowadzenia i należności świadków, jak również wykonania opinii przez biegłych), sąd stanął na stanowisku, iż to tego oskarżonego należało w głównej mierze obciążyć kosztami sądowymi w tej sprawie. Co więcej o słuszności tego rozstrzygnięcia przekonywała też niemal żadna – bo jedynie do czasu rozprawy, podczas której przesłuchani zostali A. M. i M. K. – aktywność procesowa tych ostatnich oskarżonych. Stąd też generowane przez nich należności Skarbu Państwa sprowadzały się jedynie do kosztów doręczeń i informacji o karalności. Niemniej, ponieważ w części wskazanej rozstrzygnięciem sądu rozpoznającego tę sprawę po raz pierwszy, koszty takie były generowane także na skutek ich uczestnictwa w tym postępowaniu karnym sąd ustalił tę proporcję, jak w pkt. V części dyspozytywnej wyroku.

Sąd odstąpił od wymierzania oskarżonym opłat, uznając że wydanie tego rodzaju rozstrzygnięcia byłoby de facto wymierzeniem im kary natury finansowej, bowiem ratio legis opłaty w sprawach karnych sprowadza się do tej funkcji. Stąd też, uznając tego rodzaju rozstrzygnięcie za sprzeczne z konstytucyjną zasadą demokratycznego państwa prawa i wypływającą z niej zakazem podwójnej karalności za ten sam czyn, sąd nie zdecydował się orzekać o obciążeniu oskarżonego tym elementem kosztów sądowych.

Jednocześnie sąd stanął na stanowisku, iż każdy z oskarżonych – choć nie aktualizowali informacji o swoich dochodach przed sądem w toku tego procesu – było zdolne do ich poniesienia. Jak wynikało z informacji udzielonych przez A. M. i M. K. posiadali one stałe dochody z pracy najemnej, jak też – co wynikało z ich drogi zawodowej – zdolności zarobkowe, które wystarczały dla przyjęcia, iż będą w stanie pokryć takie obciążenia. W wypadku Z. D. – oskarżony ten deklarował nie tylko dochody z działalności gospodarczej (branży meblarskiej), ale także uwypuklał swoje umiejętności, jako prawnika, czy też marketingowca, bądź działacza społecznego – co niezależnie od deklarowanych dochodów na potrzeby rozliczeń z fiskusem – również pozwalało sądowi na stwierdzenie, iż mając szereg tego rodzaju istniejących, bądź formalnych źródeł dochodów będzie pozwalało na odzyskanie wydatkowanych przez Skarb Państwa środków w toku procesu – dobrowolnie, bądź w drodze egzekucji.